Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, środa 7 października 1936 r. Nr. 279

Prasa opozycyjna ma nowe zmartwienie

Czy z PPS i Str. Narod., czy bez nich?

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł. — s. b.) Przysłowiowe powiedzenie „wsadzić kij w mrowisko" znaleźć może w całej pełni zastosowanie do referatu posła Wojciechowskiego, wygłoszonego na zjeździe delegatów Związku Legionistów Polskich województw południowo-wschodnich.

Tym przysłowiowym kijem jest właśnie słynny już obecnie referat, a mrowiskiem — żądni sensacji politycy i publicyści. Wielokrotnie już podkreślaliśmy wielkie zainteresowanie, jakie w politycznych kołach wzbudza praca płk. Adama Koca nad programem przyszłego obozu politycznego. Nie mając najmniejszej chociażby możliwości zasięgnąć informacji o wytycznych tego programu u źródła, oparto się na domysłach, przypuszczeniach, a nawet oświadczeniach nieraz wysoko postawionych osobistości, które zresztą nie miały nic wspólnego z opracowywanym programem.

M. in. za podstawę do przypuszczeń przyjęto również wygłoszoną swego czasu mowę p. premiera gen. Sławoja-Składkowskiego i ówczesnego ministra spraw wewnętrznych a obecnego wojewodę Władysława Raczkiewicza, a także śp. red. Wojciecha Stpiczyńskiego, którzy, zapowiadając o utworzeniu się nowego obozu, „wyłączyli od współpracy z nim — pisze „Goniec Warszawski — oba skrajne skrzydła dzisiejszej opozycji. Co prawda nazwa żadnego z tych stronnictw nie została wymieniona, powszechnie jednak rozumiano, że nie chodzi tu tylko o komunistów, ale właśnie PPS i Stronnictwo Narodowe".

Opierając się na tych przypuszczeniach, wyimaginowano sobie strukturę przyszłego obozu. Aż tu naraz, jak grom z jasnego nieba, w ów przysłowiowy „kij w mrowisku" wpał w „mrowisko polityków" referat posła Wojciechowskiego i z takim mozołem zbudowany gmach na podstawy przyszłego obozu zburzył doszczętnie.

I właśnie dziś na łamach całej prasy opozycyjnej toczą się namiętne dociekania, co mają znaczyć w referacie słowa: „w tej organizacji, która w niesłów.
długim czasie ma być powołana do życia, jest miejsce dla wszystkich Polaków, od PPS do Stronnictwa Narodowego".

A więc przyszły obóz ma być zbudowany i oparty na znacznie szerszej platformie, niż dotychczas. A więc PPS i Stronnictwo Narodowe nie będą wyłączone od możliwości wzięcia udziału w pracy tego obozu? Czyżby to było możliwe? A może sprawozdania prasowe nie dają istotnej treści wygłoszonego referatu? Pomyłka więc nie jest wykluczona?

W dociekaniach tych znowu czołowe miejsce zajmuje „Goniec Warszawski", pisząc: „Ustęp ten znalazł się również w sprawozdaniu z tego zjazdu, zamieszczonym przez dzisiejszy „Kurier Poranny"; zamieszcza go też w sprawozdaniu krakowski „Il. Kurier Codzienny"; natomiast w lwowskim „Dzienniku Polskim", piśmie młodych narodowców, słów „od PPS do Stronnictwa Narodowego" nie znajdujemy.

Jak zatem brzmiała w rzeczywistości ta część przemówieina posła Wojciechowskiego?

Jest to właśnie największe tych panów zmartwienie i nad tym się biedzą „Wieczór Warszawski" pospołu z „Gońcem Warszawskim".

Największe, ale nie ostateczne, bo jest jeszcze i drugie. Bowiem nie mniej żywo jest komentowana ta część referatu, w którym poseł Wojciechowski wspomniał, iż organizacja polityczna powstać ma „w niedługim czasie". Ostatnio po stolicy krążyła pogłoska, że prace płk. Koca zostaną dopiero zakończone... na wiosnę roku przyszłego. Aż tu naraz pada termin bliższy, i to nawet bardzo bliski, bo „w niedługim czasie". I znowu zmartwienie, poruszenie, i znowu dociekania.

W światku polityków wre i szumi, jak w mrowisku. Znowu pracy starczy na długi czas, i to nie tylko dla polityków, ale i dla publicystów. Oby znowu tworzony gmach domysłów nie okazał się złudną fikcją i nie runął pod wpływem wypowiedzianych paru słów.

Oświadczenie posła Wojciechowskiego złożone „Dziennikowi Polskiemu"

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł. — s. b.) W związku z artykułami „Gońca Warszawskiego" na temat treści przemówienia pos. Wojciechowskiego we Lwowie o przyszłej organizacji płk. Koca, korespondent Wasz zwrócił się dzisiaj do przebywającego w Warszawie pos. Wojciechowskiego, z którym odbył rozmowę na powyższy temat.

Na zapytanie, czy wiadomości w prasie warszawskiej, jakoby pos. Wojciechowski powiedział we Lwowie, że przyszła organizacja będzie obejmowała wszystkich od P. P. S. aż do Str. Narodowego, pos. Wojciechowski oświadczył Waszemu korespondentowi co następuje:

„POWIEDZIAŁEM, ŻE PRZYSZŁA ORGANIZACJA BĘDZIE MIAŁA CHARAKTER POWSZECHNY I OBEJMIE WSZYSTKICH POLAKÓW, ALE ANI SŁOWEM NIE WSPOMNIAŁEM O ŻADNYCH PARTIACH".

Oświadczenie pos. Wojciechowskiego potwierdza przede wszystkim prawdziwość sprawozdania „Dziennika Polskiego" ze zjazdu legionistów we Lwowie. A zatem wszystkie inne wersje, które obiegły prasę w tej sprawie są nieścisłe lub tendencyjne.

Po wystąpieniu wiceministra Rosego w Genewie

Sprawa polskich kolonii i kwestia żydowska w świetle prasy

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł. — s. b.) Wystąpienie Polski w Genewie w sprawach emigracyjnych i surowcowych, a zwłaszcza sprecyzowanie problemu emigracji żydowskiej przez wiceministra Rosego, wywołało duże poruszenie w społeczeństwie polskim i odbiła się silnym echem w prasie zagranicznej. Już pierwsze wystąpienie ministra Becka w sprawie rozszerzenia ram w komisji mandatowej Ligi, przez dopuszczenie przedstawicieli państw, które zainteresowane są w sprawach mandatowych, wywołało ostry artykuł w „Berliner Tageblatt", który uważa nasze żądania za pozbawione jakichkolwiek podstaw słuszności. Ale autor artykułu w „Berliner Tageblatt", pomijając wszelkie inne względy, zapomniał o prawie Polski do kolonij niemieckich w stosunku odpowiadającym wielkości ziem polskich, zwróconych Polsce na mocy traktatu wersalskiego.

Szereg innych pism zagranicznych wystąpienie Polski w Genewie komentuje jako konieczność, gdyż Polska musi znaleźć sposób do rozwiązania zagadnienia przeludnienia i to drogą emigracji kolonialnej, zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę roczny przyrost ludności Polski, który obecnie już wynosi ponad 400 tys. ludzi.

Do poruszonych zagadnień emigracji żydowskiej, które dziś są kwestią palącą dla Polski, jak oświadczył wiceminister Rose, prasa żydowska odnosi się na razie z rezerwą, wstrzymując się z komentarzami, gdyż obecnie nie wiadomo, jaki charakter przyjmie poruszone zagadnienie na forum Ligi.

Jedynie „Nasz Przegląd" podkreśla zastrzeżenie co do możliwości emigrowania Żydów do kolonii. Jeżeli Żydzi nie otrzymają daleko idące uprawnienia, jeżeli już nie stworzenie własnego państwa, to przynajmniej kolonii o daleko idącej autonomii.

Należy nadmienić, iż pogląd stronnictw żydowskich na kwestię emigracyjną Żydów z Polski do Palestyny nie jest jednolity, o czem świadczy chociażby fakt, iż wódz sjonizmu Żabotyński po przybyciu do Wilna na odczyt musiał oddać się pod ochronę policji w obawie przez Bundowcami.

Całe Węgry osnute kirem żałoby

Nagła śmierć premiera Gömbösa

Budapeszt, 6. 10. (PAT) Minister oświaty Homan, który wyjechał do Monachium, przesłał dzisiaj węgierskiemu prezesowi rady ministrów ad interim ministrowi Daranyi następujący telegram:

W GŁĘBOKIM ŻALU DONOSZĘ KRÓLEWSKIEMU RZĄDOWI WĘGIER, ŻE PREZES RADY MINISTRÓW GÖMBÖS ZMARŁ DZIŚ RANO NA SKUTEK ATAKU SERCOWEGO O G. 8.20.

Budapeszt, 6. 10. (PAT) Na posiedzeniu Rady ministrów, która zakończyła swe obrady około godz. 11.30, rząd postanowił podać się do dymisji.

Życiorys zasłużonego męża stanu

Urodzony w 1886 r. we wsi Murga, w żupaństwie Tolna, pochodzi ze starej szlacheckiej rodziny. Nauki odebrał w szkole wojskowej w Pecs, skąd wyszedł w 1905 r. jako oficer. Został przydzielony do 25 pułku piechoty honwedów, stacjonowanego w Zagrzebiu. Po kilku latach służby wstąpił do król.-cesarskiej wyższej szkoły wojennej w Wiedniu. Już wówczas wygłosił on referat, w którym wykazywał konieczność stworzenia samodzielnej armii węgierskiej.

Odrazu na początku wojny poszedł na front, gdzie pełnił funkcję oficera sztabu. W 1916 został ranny w natarciu. Z chwilą wybuchu rewolucji w 1918 wraca on do ministerstwa obrony narodowej.

Nie mając zaufania do rewolucyjnego rządu Michała Karolyi'ego, zaczął on z niestrudzoną energią przygotowywać kontrrewolucję. Po proklamowaniu ustroju komunistycznego na Węgrzech, przybył do Szeged, aby wziąć czynny udział w organizowaniu armii narodowej. W tworzącym się właśnie rzadzie kontrrewolucyjnym w Szeged zajął stanowisko podsekretarza stanu obrony narodowej.

Po upadku komunizmu wrócił on do służby w wojsku, z której jednak niedługo (w r. 1920) ponownie wystąpił, aby wziąć udział w życiu parlamentarnym. W 1923 założył partię niezawisłości narodowej. W 1928 je go partia połączyła się z jego inicjatywy z partją jedności, aby zjednoczyć w jednym obozie wszystkie naj żywotniejsze elementy w narodzie.

W październiku 1929 r. został on ministrem obrony narodowej i regent Horthy mianował go generałem.

Premier Gömbös bawił z oficjalną wizytą w Warszawie w październiku 1934 r. i był wówczas przyjęty przez Pana Prezydenta R. P. oraz Marszałka Piłsudskiego.

Prace Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu F. O. N. w Stanisławowie

Stanisławów, 6. 10. (Tel. wł.) Pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Zdzisława Strońskiego odbyło się w Stanisławowie posiedzenie prezydiów Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu F. O. N. w Stanisławowie. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, dr. Hafter w szczegółowym referacie naszkicował prace obu komitetów na najbliższą przyszłość.

Wywiązała się dyskusja, poczem uchwalono przyjąć do wykonania projekt dr. Haftera, który konkretnie nakreśla zakres działania wojewódzkiego, powiatowych i miejskich komitetów co do sposobu przeprowadzenia zbiórki na F. O. N. wśród poszczególnych warstw społeczeństwa.

Akcja zbiórkowa na terenie województwa stanisławowskiego jest już w pełnym toku.

ZGON 2 PILOTÓW W KATASTROFIE SZYBOWCOWEJ

Lesko, 6. 10. (Tel. wł.) **Dnia 4 b. m. około godz. 12.30 w czasie lotów ćwiczebnych na szybowisku w Bezmiechowej Górnej w powiecie leskim, zderzyły się w powietrzu dwa szybowce typu Salamandra, na wysokości około 400 mtr.**

Wskutek zderzenia ponieśli śmierć na miejscu dwaj piloci szybowcowi, 48-letni Kazimierz Sukiennik z Torunia i 21-letni Eugeniusz Morawski, absolwent gimnazjalny z Doliny wojew. stanisławowskiego.

Zwłoki zostały przewiezione do kostnicy w Lesku. Dotychczas rodziny pilotów nie zgłosiły się. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie jutro, tj. 7 bm. w Lesku.

LOTNICTWO POLSKIE MUSI BYĆ SILNE! — ZŁÓŻ NA NIE OFIARĘ NA KONTO P. K. O. Nr. 503.300

Śmierć 6 osób w oparach gazu świetlnego

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł. — s. b.) Na placu Opolskim wydarzyła się dziś straszna katastrofa. Mianowicie w domu, znajdującym się przy hurtowni targowiska siana i słomy pękła rura gazowa w sianie. Wielkie ilości gazu świetlnego przedostały się przez otwór w fundamencie do parterowego mieszkania.

W oparach trującego gazu zginęło 6 osób, tj. dwie rodziny, a mianowicie: rodzina Kozerskich, małżonkowie Helena, licząca lat 28 i Antoni lat 30, oraz rodzina Kowalewskich Stefania lat 30 i Bronisław lat 34, nauczyciel, oraz ich 5-letnia córeczka Danuta.

Poza tym zginął wskutek uduszenia gazem w sieniach domu mężczyzna lat 30, nieznanego nazwiska. Udało się uratować 5 osób od śmierci. Dwie karetki Pogotowia bez przerwy pracowały na miejscu wypadku.

Według oświadczenia lekarzy, tak strasznej katastrofy gazowej nie było w Warszawie od chwili istnienia gazu.

Na miejscu zjawiły się władze śledcze. Bliższych szczegółów na razie brak.

Zniesienie Sądów Przysięgłych na obszarze b. zaboru austriackiego

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł. — s. b.) W Ministerstwie Sprawiedliwości prowadzone są obecnie prace nad projektem ustawy, dotyczącej zmiany niektórych przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych oraz kodeksu postępowania karnego i cywilnego. Projekt ten przewiduje zniesienie sądów przysięgłych na obszarze b. zaboru austriackiego i całkowite zunifikowanie w ten sposób ustroju sądownictwa na terenie całego Państwa.

Konstytucja marcowa narzuciła organizacji sądownictwa w Polsce dwie formy udziału elementu społecznego w wymiarze sprawiedliwości: wybieralnych przez ludność sędziów pokoju i sądy przysięgłych. Stąd powstała konieczność uwzględnienia tych postaci sądownictwa w kompleksie ustaw, normujących organizację sądów.

Sądy przysięgłych na obszarze b. zaboru austriackiego istniały już w czasach zaborczych i nie podobna ich było skasować, ponieważ konstytucja marcowa wskazywała wprowadzenie ich na terenie całego Państwa.

Ponieważ nowa ustawa konstytucyjna uchyla te przepisy konstytucji marcowej i nie wprowadza ani instytucji wybieralnych sędziów pokoju, ani sądów przysięgłych, przeto nowy projekt ustawy przeprowadza sharmonizowania ustroju sądowego z konstytucją kwietniową i znosi resztki dawnych różnic dzielnicowych.

Faktyczne przyczyny dymisji amb. Grandi'ego

Londyn, 6. 10. (PAT). W Londynie otrzymano wiadomość, że ambasador włoski Grandi ustępuje ze swego stanowiska. Ma on być mianowany gubernatorem wyspy Rodos i wyspy Dodekanezu.

Nominacja ta jest bardzo znamienna. — Włochy mianują gubernatorem swych posiadłości we wschodniej części morza Śródziemnego najlepszego swego znawcę spraw angielskich, mając widocznie na uwadze usiłowania brytyjskie skoncentrowania swoich umocnień morskich właśnie w tej części morza Śródziemnego przez wybudowanie wielkiej bazy morskiej i powietrznej na Cyprze.

Następcą Grandiego będzie ambasador włoski w Buenos Aires, Guariglia.

Do Paryża przybył jugosłowiański minister wojny gen. Maricz w towarzystwie szefa gabinetu Iewrencica.

Lwów, dnia 6 października 1936 r

Kapitalizm, czy socjalizm państwowy?

Musimy na każdym kroku zwalczać pośrednio lub bezpośrednio narzucane nam obce kategorie myślenia.

T. zw. wielkie mocarstwa patrzą na świat przez swoje okulary i tylko z wielkim trudem przyjmują do wiadomości, że istnieją również punkty widzenia innych narodów, które na światowej giełdzie nie osiągnęły jeszcze notowania „wielkich", a zatem nie zdobyły jeszcze prawa do posiadania swego własnego poglądu.

Do państw, które to prawo dopiero systematyczną pracą w koncercie i opinii międzynarodowej zdobywają, należy właśnie Polska.

Na to wszakże, aby to prawo zdobyć u innych, trzeba u nas niestety! dopiero wywalczyć je naprzód we własnej narodowej świadomości polskiej. Bo przede wszystkim my sami zbyt często posługujemy się cudzymi okularami patrząc na nasze własne sprawy.

Iluż ludzi było do niedawna we Francji, ale również było i jest (chociaż szczęśliwie coraz mniej) w Polsce, którzy nie rozumieli tego, że polska polityka zagraniczna, jeśli nie wypływa ze systemu francuskiego, to nie musi być wcale dzięki temu niemiecką. Zapominali o trzeciej alternatywie, najbardziej naturalnej, że podstawą naszej polityki jest własny, polski system.

Iluż ludzi wielbi ślepo zagraniczne wielkości, a wszystko, co krajowe i rodzime, staje się przedmiotem wielce zaostrzonego krytycyzmu. Iluż ludzi — ostatnio podaliśmy na tym samym miejscu przykład z referatu prok. Stawarskiego na zjeździe filozoficznym w Krakowie — ulega sugestii propagandy zagranicznej i poddaje się kategoriom obcych systemów ideologicznych. Faszyzm, rasizm albo komunizm znajdują w Polsce chętniejszych wyznawców, niż samodzielne systemy wyprowadzane z własnej polskiej rzeczywistości.

Podobnie, jak w dziedzinie idei ogólnych i politycznych, dzieje się w stosunku do programów gospodarczych. Ostatnio takie poddanie się kategoriom obcego rozumowania o sprawach ekonomicznych znajduję w artykule referenta gospodarczego „Il. K. C." pana F. Z.

Pan F. Z. w niedzielnym wydaniu krakowskiego dziennika omawia angielski pogląd na polską gospodarkę, zawarty w znanym tygodniku „The Economist" i wysnuwa potem wnioski własne odnośnie do programu polskiej polityki ekonomicznej. Wnioski te pokrywają się całkowicie z zapatrywaniem londyńskim.

„The Economist" pisze:

„Polska będzie musiała powziąć decyzję, czy chce zostać państwem kapitalistycznym, a jeśli tak, to musi działać nielitościwie. Obecna, przeważająca tendencja niezdecydowania i wahania, może prowadzić do socjalizmu państwowego".

Pan F. Z. jakby chciał być „bardziej papieski od swego papieża" konkluduje swój artykuł jeszcze ostrzej:

„Polska istotnie znajduje się dziś na rozstajnych drogach. Dziś jest ostatni czas do powzięcia decyzji: czy Polska ma być urzędnicza, czy przemysłowa — Polska emerytów, czy przedsiębiorców — Polska etatyzmu i socjalizmu państwowego czy inicjatywy prywatnej?

Jeśli decyzji nie poweźmiemy i nie wykonamy jej stanowczo i „brutalnie" — to linia ewolucji potoczy się samorzutnie dalej."

Otóż te „alternatywy skrajnie sformułowane przez pana F. Z., a poparte autorytetem organu londyńskiej City, bynajmniej nie są dla polskiego gospodarstwa jedyne. Co więcej! należy przewidywać, że właśnie obie te skrajności są najmniej w Polsce prawdopodobne.

Polska należy do państw środkowej Europy, organizowanych na nowo po wojnie światowej w specjalnych warunkach, obcych zupełnie dzisiejszemu zachodowi europejskiemu. Fakt ten wpłynął decydująco na naszą strukturę gospodarczą, a w pewnej mierze wycisnął na niej piętno trwałe.

Dlatego też nie można do nas przykładać z mentorską miną angielskiej miarki.

Inicjatywa państwa w gospodarstwie polskiem była i jest w pewnym zakresie koniecznością. Obronność kraju, jego uprzemysłowienie i wreszcie kontrola nad aktywnością obcego w naszych granicach wielkiego kapitału, oto główne punkty czynnej roli państwa, z której nie może ono rezygnować ani jej uszczuplać.

Z drugiej strony zaś gospodarstwo polskie nie może pójść i nie pójdzie z pewnością w kierunku likwidacji prywatnej inicjatywy ani własności prywatnej.

Jedno musi u nas rozwijać się obok drugiego, w odpowiednio zakreślonych granicach i rozmiarach. I nie ma żadnego powodu, byśmy się dawali przyciskać do muru zachodnim autorytetom przez stawianie jakichś brutalnych, a nonsensownych na nasze warunki życia, alternatyw.

Z. S.

SPRAWY GDAŃSKIE W GENEWIE

Przebiegu spraw gdańskich, które ostatnio rozważane były w Genewie, nie można, niestety, traktować w oderwaniu od wielkich interesów oraz namiętności politycznych, jakie uwydatniają się obecnie na szerokim świecie. Byłoby oczywiście lepiej dla wszystkich zainteresowanych, by zagadnienia, związane z istnieniem Wolnego Miasta, załatwiane były na drodze możliwie najprostszej, bez komplikowania tych kwestii poglądami oraz interesami stron trzecich. Skłonne są one bowiem nieraz traktować sprawy gdańskie wyłącznie jako pewien atut we własnych rozgrywkach dyplomatycznych, dla których los Wolnego Miasta jest oczywiście najzupełniej obojętny.

Trudno mianowicie przypuścić, aby czujna uwaga, jaką okazywał w Genewie p. Litwinow sprawom gdańskim, była wyrazem jego bezinteresownych uczuć. Niewątpliwie wiązała się ona ściśle z całą jego polityką, zmierzającą do wytworzenia w dalszych etapach „antyfaszytowskiego" czy „antyhitlerowskiego" frontu państw europejskich o czym w Genewie codzień otwarcie mówił „czerwony kolega" p. Litwinowa, delegat Madrytu p. Del Vayo.

Zmierzając do tego celu, popieranego w różnych krajach przez różne „fronty ludowe", dyplomacja sowiecka z niezadowoleniem obserwuje każdy objaw odprężenia w Europie, każdy fakt, przeczącej idei tworzenia dwóch frontów państw „faszystowskiego" i „antyfaszystowskiego".

Tym się tłumaczą wysiłki p. Litwinowa w Genewie, by przy pomocy negusa, odgrywającego rolę nieszczęsnego manekina, nie dopuścić tam delegacji włoskiej, a przez to storpedować nowe Locarno zachodnio-europejskie. Tym się tłomaczy poparcie udzielone przez niego delegacji madryckiej w jej atakach na francusko-angielską politykę nie mieszania się w sprawy hiszpańskie. Tym się tłomaczy jego niezadowolenie z załatwienia spraw gdańskich, czemu dał nawet wyraz z trybuny Ligi Narodów.

Zdaje się, że p. Litwinowowi bardzo zależało na tym, by sprawy gdańskie nabrały w Genewie możliwie ostrych cech, by pozostały możliwie długo w stanie ropnym, w nadziei, że w końcu odbije się to ujemnie na stosunkach polsko-niemieckich. Popsucie ich zdaje się być jednym z celów tej polityki, witającej każdy zatarg, każde zaognienie w wolnym mieście z niekłamanym zadowoleniem, z czego nie zawsze zdają sobie sprawę czynniki gdańskie, występujące skądinąd z dużą namiętnością przeciw komunizmowi.

Tym razem wszakże nadzieje p. Litwinowa w Genewie nie ziściły się. Nastąpiła bowiem bardzo wyraźna i bardzo ścisła współpraca w sprawach gdańskich między Polską, Francją i Anglią w kierunku pozytywnego załatwienia sporów, jakie wyniknęły między Wolnym Miastem a Ligą Narodów. Przyczym zarówno Francja, jak i Anglia uznając dominującą rolę Polski w sprawach Wolnego Miasta, do niej zwróciły się o zdanie, jako do naturalnego mediatora między Gdańskiem a Genewą.

Do tego stanowiska przyłączył się nowy członek „komitetu trzech" dla spraw gdańskich minister spraw zagranicznych Szwecji p. Sandler. Państwa skandynawskie bowiem coraz lepiej widzą w Polsce zasadniczy i samodzielny czynnik równowagi i pokoju między potężnymi sąsiadami, uniemożliwiający wytworzenie nad Bałtykiem jednego z doktrynalych bloków państw. Powstanie takiego bloku groziłoby bowiem krajom skandynawskim i bałtyckim dużym niebezpieczeństwem, gdyż prędzej, czy później wciągałoby je w groźne komplikacje. Tym się między innymi tłumaczy zbliżenie między Polską a państwami skandynawskimi.

Wejście spraw gdańskich na nowe tory na odcinku Wolne Miasto — Genewa jest zatem jednym z wyrazów przeciwstawienia się Anglii, Francji i państw skandynawsko-bałtyckich moskiewsko-madryckiej koncepcji podziału Europy na dwa bloki doktrynalne. Ale poza tym jest wyrazem wzrastającego morskiego znaczenia Polski, której stanowisko ze względu na ostry zatarg niemiecko-sowiecki jest główną gwarancją pokoju nad Bałtykiem.

Zdaje się, że zrozumiał to wreszcie i p. Litwinow. Jego manewry genewskie, obejmujące również sprawy gdańskie, zakończyły się wydaniem śniadania dla przedstawicieli państw bałtyckich ze szczególnym przytym uhonorowaniem Polski, jako państwa morskiego, zajmującego kluczową pozycję nad Bałtykiem. Wobec wytworzonej w Genewie współpracy między Anglią, Francją, Szwecją i Polską p. Litwinow okazał się zatem bezsilny i wycofał się z pierwotnych swoich zabiegów gdańskich.

Uznanie w Genewie politycznego wpływu Polski na załatwienie spraw, istniejących między Wolnem Miastem a Genewą, winno odsunąć atmosferę intryg, unoszącą się nad Gdańskiem oraz otworzyć szczęśliwe perspektywy ogólne, które oddziałałyby korzystnie również na całość zagadnień gdańskich.

R. E.



KWESTIA ŻYDOWSKA W POLSCE
NA FORUM LIGI NARODÓW

Genewa, 5. 10. (ATE) Dyskusja ekonomiczna na drugiej komisji Zgromadzenia Ligi Narodów rozpoczęła się pod znakiem dewaluacii franka francuskiego, szwajcarskiego i guldena holenderskiego.

Dzisiejsze wystąpienie min. Rosego, podobnie jak oświadczenie min. Becka w sprawie współpracy na terenie komisji mandatowej, zgłoszone na Radzie Ligi, oraz jak oczekiwane wystąpienie delegata Polski na komisji politycznej, posiadają charakter przygotowawczy i są pierwszym krokiem akcji zakrojonej na szeroką skalę i na dłuższy okres czasu.

Genewa, 5. 10. (PAT) Kolejnym mówcą był delegat polski podsekretarz stanu Rose. Ostatnie odważne uchwały — mówił — w dziedzinie walutowej niewątpliwie wpłynęły na nastrój optymistyczny, ponieważ usunęły jedną z przeszkód na drodze do odbudowy gospodarczej.

Polska, która jeszcze cztery miesiące temu nie znała ograniczeń dewizowych, zdecydowała się wstąpić na drogę tej reglamentacji, powodowana troską, aby nie wprowadzać do siebie towarów, za któreby nie mogła później zapłacić. Byłoby też rzeczą nierozważną dopuścić import bez ograniczeń i nie dbając przede wszystkim o zapewnienie importu niezbędnych surowców. Zamrożone kredyty w państwach reglamentacyjnych są przeważnie kredytami krótkoterminowymi.

Przechodząc do wolności obrotu kapitałów i rąk pracy, mówca twierdzi, że trudno byłoby żądać natychmiastowego otwarcia granic dla emigracji polskiej do tych krajów, które dawniej przyjmowały polskiego robotnika, a które dzisiaj cierpią na bezrobocie. Niemniej jednak trzeba by w tej dziedzinie zrobić poważny wysiłek.

Zagadnieniem jest swoboda emigracji. Przypominając wyniki prac Międzynarodowego Biura Pracy w tej dziedzinie, p. Rose stwierdza, że należy wyjść z okresu badań i dążyć do konkretnych rozwiązań. W państwie takim jak Polska, gdzie gęstość zaludnienia na wsi jest prawie 2 i pół raza większa niż w Danii, będącej przecież klasycznym krajem rolniczym, i dwa razy większa niż we Francji i Niemczech — jest rzeczą jasną, że zagadnienie to nie może być bagatelizowane. Polska, postawiona wobec hasła: „wolność handlowa oraz zniesienie ekonomii autarchicznej", będzie musiała zapytać się siebie, co wypadnie czynić jej z nadmiarem rąk pracy?

Z drugiej strony, jeżeli otworzy się granica dla emigracji kolonizacyjnej, jedynej zresztą, jaka w tej chwili zdaje się być możliwa — powstaje zagadnienie finansowania takiej emigracji. Jeżeli bowiem przeciętny emigrant ma ze sobą 1.000 franków, wówczas emigracja 100 tys. osób spowodować może zachwianie się pieniądza w danym państwie. Emigracja do Palestyny, mimo swych wąskich rozmiarów (biorąc pod uwagę całokształt zagadnienia, jakie trzeba rozwiązać) kosztowała Polskę w 1935 r. 40—50 milionów zł., co poważnie utrudniło sytuację dewizową w Polsce.

Specjalnie paląca sprawa

Sprawa ludności żydowskiej — kontynuował p. Rose — jest w Polsce specjalnie paląca. Na 34 miliony ludności — około 10 milionów mieszka w miastach. Z tej liczby 3,600 tys. stanowią Żydzi, uprawiający tylko pewne specjalne zawody. Są to przeważnie kupcy, jeżeli ich warsztaty pracy mogą być nazwane normalnymi placówkami handlowymi.

Zagadnienie, które powstaje, jest wtedy zagadnieniem, które państwa zachodu rozstrzygnęły już u siebie przed kilkudziesięciu laty i które polega na racjonalizacji handlu i zniesieniu zbędnych ogniw pośrednictwa.

Jednakowoż każda nowa kooperatywa rolna, jaka powstaje, każde nowe przedsiębiorstwo stworzone celem polepszenia organizacji handlowej, wywołuje coraz to nowe trudności w egzystencji setek rodzin żydowskich. Jest rzeczą jasną, że sprawa ta wymaga pewnych środków zaradczych.

Jest niedopuszczalne — mówił p. Rose — aby tego rodzaju instytucje, jak Liga Narodów, jak Międzynarodowe Biuro Pracy, zajmowały się zagadnieniami emigracyjnymi tylko teoretycznie, nie stawiając sprawy konkretnie, tj. jak można zorganizować w obecnych warunkach emigrację z krajów przeludnionych do krajów o deficycie ludnościowym. Zadanie to, o charakterze par excellence międzynarodowym, musi obecnie znaleźć swe konkretne rozwiązanie.

W TRZECH WIERSZACH

W niedzielę o godz. 14.30 wylądował na lotnisku w Atenach samolot Polskich Linij Lotniczych, w którym znajdowała się delegacja polska z wiceministrem Bobkowskim na czele.

* * *

W czasie lotu do Aten polski samolot „Lotu" Douglas spotkał burze śnieżne i wznosił się na wysokości do 3.500 m.

* * *

Min. Beck wyjechał z Genewy i odwiedzi w drodze powrotnej parę miejscowości kuracyjnych.

* * *

Dwaj chłopi z Zawoi, którzy ukrywali inż. Doboszyńskiego, skazani zostali przez sąd wadowicki na kary po 12 i 8 miesięcy więzienia.

W Nowym Jorku rozeszła się sensacyjna pogłoska, że Hauptman, który zginął na elektrycznym krześle za porwanie synka Lindbergha, nie jest jedynym sprawcą, i że policja zna dalszych, którzy będą aresztowani.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł. — s. b.) Na uniwersytecie J. Piłsudskiego i na Politechnice warszawskiej odbyły się uroczystości inauguracyjne. Takie same uroczystości odbyły się w Krakowie i w Poznaniu.

BOMBY W RZESZOWIE

Rzeszów, 5. 10. (Tel. wł.) W ramach Tygodnia L. O. P. P. odbyła się w Rzeszowie próba alarmu przeciwlotniczego. Na odgłos syren pogasły wieczorem wszystkie latarnie uliczne oraz światła w mieszkaniach i lokalach. W różnych punktach miasta rozległy się detonacje, pozorujące wybuchy bomb lotniczych. Pokaz był próbą dla przeszkolenia społeczeństwa rzeszowskiego w razie napadu lotniczego.

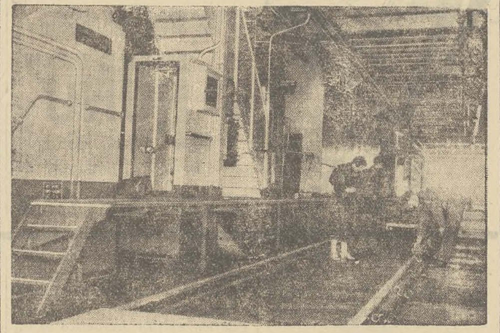
„Gdańsk jest samodzielnym miastem"
Niepoczytalne brednie p. Foerstera

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł. — s. b.) Z Gdańska donoszą: Jak było do przewidzenia trzydniowe manifestacje Gdańska przeciwkomunistyczne zmieniły się w wielką demonstrację polityczną, skierowaną przeciw mandatowi Ligi Narodów w Gdańsku. Kulminacyjnym punktem wszystkich imprez partyjnych, urządzonych w ciągu trzech dni na terenie Wolnego Miasta, była mowa dowódcy partii hitlerowskiej w Gdańsku Foerstera do kierowników poszczególnych formacyj partyjnych. Foerster zakreślił ramy polityki Gdańska. Zaznaczył, że Gdańsk jest zdania, że na miejsce Wysokiego Komisarza Lestera nie powinien przychodzić żaden jego następca, gdyż nie jest potrzebny.

Zdaniem p. Foerstera, Gdańsk jest samodzielnym państwem (?!), gdzie Wysoki Komisarz niema faktycznie nic do czynienia, gdyż sprawy sporne między Polską a Gdańskiem zostały uregulowane w drodze bezpośrednich rokowań. Foerster zapowiedział również, że odtąd władze gdańskie nie ścierpią więcej działalności partyj opozycyjnych, stwierdzając również że partia hitlerowska i rząd gdański stanowią jedną całość.

Odnośnie do konstytucji Gdańska, stwierdza, że musi ona być dostosowana do woli większości ludności, a za tym musi mieć charakter narodowo-socjalistyczny. Foerster zapowiedział również uszanowanie praw Polski, jednak podkreślił, że Gdańsk nie może zgodzić się na jakiekolwiek odprężenie tych praw.

Gdańsk, 5. 10. (PAT) Gdańska policja polityczna przeprowadziła dziś w lokalu stronnictwa socjalistycznego w Gdańsku rewizję, przy czym skonfiskowała akta i zaaresztowała posła socjalistycznego Mau'a oraz stenotypistkę biura partyjnego. Poza tym odbyły się rewizje w lokalach partii socjalistycznej w okręgach powiatowych. Ogółem aresztowano dotychczas 81 socjalistów. Spodziewane są dalsze aresztowania.



Pomiędzy Dunkierką a Dovrem zainstalowano olbrzymi prom motorowy z torem kolejowym, na który wjeżdżają pociągi z podróżnymi udającymi się do Londynu. Podróż Paryż—Londyn odbywa się za tym bez przesiadania. Na zdjęciu fragment promu.

Rekordy okrucieństwa komuny hiszpańskiej

Cały pociąg milicjantów ludowych wpadł w ręce nacjonalistów

Burgos. 5. 10. (PAT). Junta rządząca ogłosiła tymczasowy oficjalny komunikat o morderstwach, rabunkach i gwałtach wojsk rządowych w środkowej Hiszpanii. We wstępie komunikatu zaznaczono, że jest to pierwsza część ogólnego sprawozdania, które zostanie w najbliższym czasie opublikowane.

Komunikat donosi m. in. O SPALENIU ŻYWCEM 32 MIESZKAŃCÓW ARAHALU. W Aznalcollar zamordowano bestialsko 200 osób. Ilość zamordowanych w Baena dochodzi do 92, przy czym OPIS MĄK ZADAWANYCH IM PRZED ŚMIERCIĄ MROZI KREW W ŻYŁACH.

Po wkroczeniu do La Campana, znalazły wojska powstańcze zwęglone zwłoki kilkudziesięciu mieszkańców miasta. W mieście Campillo stwierdzono 20 wypadków morderstw, w Cazalla — przeszło 60. We wszystkich tych miastach SPROFANOWANO KOŚCIOŁY, a banki i domy zwolenników powstania zostały doszczętnie zrabowane.

W Leca de Rio ROZSTRZELANO 138 DUCHOWNYCH. W Moron i PALMA del Condado zabito 78 jeńców ręcznymi granatami. W Fuente Genil zamordowano 174 osoby i spalono 7 kościołów. We wszystkich tych miejscowościach została zgwałcona przez żołnierzy wojsk rządowych wielka liczba kobiet.

Paryż, 5. 10 (Tel. wł.) Z Sevilli donoszą: Na odcinku Huesca w ręce powstańców wpadł cały pociąg z transportem milicji. Zajęcie miasta Eibar spodziewane jest lada chwila.

Wojska powstańcze znajdują się w tej chwili o 34 km od Bilbao.

Szczegóły dewaluacji lira

Rzym. 5. 10. (PAT). Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat: Rada ministrów po dokładnym zbadaniu sytuacji monetarnej zatwierdziła dekret określający nową wartość lira w stosunku do złota, biorąc pod uwagę dewaluację głównych walut światowych.

W konsekwencji wartość lira została określona na 4.677 gramów czystego złota za 100 lirów, podczas gdy wartość nominalna, według parytetu z 1927 r., wynosiła 7.919 gramów czystego złota.

Ponieważ ustawa amerykańska o stabilizacji dolara przewiduje możliwość późniejszych wahań waluty w maksymalnych granicach 10 proc. i ponieważ inne wielkie państwa, jak np. Francja i Szwajcarja zastrzegły sobie tę samą możność, przeto ustawa włoska przewiduje także możliwość późniejszego wyrównywania kursu lira w granicach 10 proc.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej składa wizytę J. E. ks. Kardynałowi Hlondowi

POZNAŃ, 5. 10. (PAT) W PONIEDZIAŁEK O GODZ. 15.20 PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ ZŁOŻYŁ WIZYTĘ J. E. KS. KARDYNAŁOWI PRYMASOWI HLONDOWI.

W DNIU POPRZEDNIM PAN PREZYDENT ZŁOŻYŁ KS. PRYMASOWI GRATULACJE Z OKAZJI 10-LECIA JEGO RZĄDÓW PRYMASOWSKICH.

Kupiectwo chrześcijańskie swemu Arcypasterzowi

Delegacja Kongregacji Kupieckiej, **w której wzięli udział:** prezes Jan Kanty Pfau, wiceprezesi Szajer, Gorgolewski i Olech oraz kilku członków wydziału, z powodu 50-letniego jubileuszu kapłańskiego złożyła onegdaj gratulacje i wyrazy hołdu J.E. Ks. Arcybiskupowi Twardowskiemu.

Do czcigodnego Jubilata przemówił prezes Pfau, po czym J. E. Ks. Arcybiskup w przepięknych słowach podziękował, wzywając kupiectwo polskie do wytrwania w ciężkiej pracy i wyrażając nadzieję, że stosunki gospodarcze przecież zmienią się na lepsze i kupiectwo będzie mogło zająć tak w społeczeństwie jak i w ustroju gospodarczym Państwa należne mu stanowisko, wzorując się na tradycji lwowskiego handlu chrześcijańskiego w dawnych czasach i przywiązaniu tegoż do Kościoła i Religii.

Następnie Jubilat, który złożony cierpieniem nie opuszcza fotelu, odbył towarzyską rozmowę z członkami delegacji. Uroczystość miała charakter niezwykle podniosły i serdeczny.

Nowy bastion kultury w naszym mieście

Zabiegom Kuratorium O. S. L., inicjatywie naczelnika Wydziału Szkolnictwa Zawodowego p. dr. Zagajewskiego zawdzięcza powstanie państwowe gimnazjum kupieckie, które znalazło pomieszczenie w budynku świeżo odnowionym przy ul. Dwernickiego 1.

Uroczystość poświęcenia szkoły odbyła się w dniu 29. września b. r. W nabożeństwie odprawionym w kościółku św. Zofii, podczas którego chór uczennic intonował szereg pieśni, wziął udział Kurator O. S. L. Gadomski, naczelnik Szk. Zawod dr. Zagajewski, reprezentanci instytucyj samorządowych, sfery handlowe.

Poświęcenia budynku dokonał katecheta szkoły ks. prof. Simoni, przechodząc przez sale obszerne, przybrane kwiatami i zielenią, a towarzyszyli mu reprezentanci władz szkolnych: naczelnik dr. Zagajewski, wizyt. dr. Orosz i wizyt. Piasecki, reprezentant miasta Lwowa naczelnik Debczyński, Izby Handlowo - Przemysłowej dyr. Jasiński, Kongregacji Kupieckiej pp. Schayer, Gorgolewski, Pawłowski, Riedl, Hoszowski i Skrzypek, Instytutu Technologicznego dyr. Tatarczuch, Zarządu Głównego T. S. L.: inż. Morawiecki, Szkół handl. dyr. dr. Sanecki, dyr. Biedrzycki, dyr. Roth, dyr. Kowalysko.

W sali gimnastycznej gości powitała przełożona gimnazjum Śmiglewska, w przemówieniu swym przedstawiła dzieje tej szkoły, tak bardzo potrzebnej dla kształcenia dziewcząt do zawodu kupieckiego, oraz podkreśliła nowe dążenia w szkolnictwie handlowym mające być zrealizowanymi przy stosowaniu nowego programu. W nauce bowiem wysuwa się obecnie postulat praktycznego szkolenia zawodowego, do czego służą pracownie komercjalna i towaroznawcza. Wskazując młodzieży jej zadania zachęciła ją do pracy mającej być przygotowaniem do samodzielnego wysiłku nad pomnażaniem dorobku gospod. Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Naczelnik dr. Zagajewski mówił o trudnościach, które trzeba było zwalczyć, by otworzyć nową szkołę, oraz o celach, które przyświecały twórcom nowego typu gimnazjum kupieckiego. Pragnienie podniesienia poziomu wykształcenia kupca obywatela brzmiało w słowach reprezentanta prezydium miasta. naczelnika Dębczyńskiego, jak również w dłuższym przemówieniu reprezentanta Izby Handl. Przemysł. i Kongregacji Kupieckiej p. Schayera. Życzenia nowej szkole złożył dyr. dr. Sanecki imieniem Związku Szkolnictwa Zawodowego.

Chór uczennic odśpiewał kantatę i pieśń „Do czynu" przeplatane recytacjami solowymi i zespołowymi; hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończyła się uroczystość.

Dobre pomieszczenie, sale duże, jasne, przestronne korytarze, pracownie nowocześnie urządzone, boisko na dziedzińcu szkolnym umożliwiają młodzieży i nauczycielstwu prace nad realizowaniem postulatów nowego programu.

Termin układów konwersyjnych dla rolników

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł. — s. b.) Jak się dowiadujemy, termin prekluzyjny zawierania układów konwersyjnych na Bank Akceptacyjny ustalony został na 31 października br. Jest to termin ostateczny i nie będzie przedłużony.

W związku z powyższym dłużnicy rolnicy, posiadający krótkoterminowe zobowiązania, zaciągnięte przed 1 lipca 1932 r. w instytucjach kredytu zorganizowanego (w bankach spółdzielczych, kredytowych, komunalnych kasach oszczędności itp.) winni wykorzystać pozostały czas i załatwić wszelkie formalności, związane z zawarciem układu, gdyż po 31 października br. układów tych już zawierać nie będzie można.

(a) W POSZUKIWANIU ZA ŻONĄ. Do komisariatu policyjnego zgłosił się Stanisław Jakosche, ślusarz P. K. P., z doniesieniem, iż żona jego, Ewa, przed tygodniem wydaliła się z domu i więcej nie powróciła.

Strajk kinooperatorów

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł. — s. b.) Z Łodzi donoszą: Wobec przedłużającego się strajku kinooperatów w Łodzi, strajkujący postanowili rozszerzyć strajk na cały okręg łódzki. Ponadto strajkujący zwrócili się do Centr. Związku kinooperatów w Warszawie, który jakoby przyrzekł rozszerzyć strajk na Warwszawę, Kraków i inne większe ośrodki kraju. W poniedziałek dnia 5 bm. delegacja strajkujących miała interweniować w sprawie strajku w Ministerstwie Spraw Wewn.

OBRONA MAJORA FEYA

Wiedeń. 5. 10. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym zamieścił major Fey ponowne oświadczenie w prasie, w którym stwierdza, że wykluczenie jego i wiceburmistrza Lahra z Heimatschutzu jest nie do przeprowadzenia i nie będzie przez wiedeński Heimatschutz przyjęte do wiadomości. W sprawie postawionych mu zarzutów natury osobistej zastrzega sobie mjr. Fey poczynienie odpowiednich kroków.

NOWE ZWYCIĘSTWO CYGANIEWICZA

Bruksela. 5. 10. W Antwerpii rozegrany został mecz zapaśniczy pomiędzy Zbyszkiem Cyganiewiczem a Niemcem Hallem. Zwyciężył Zbyszko Cyganiewicz w 15 minut. Spotkanie pomiędzy Nowiną - Szczerbińskim a Douvsenem wygrał również Polak w 17 minut.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami, głównie na wschodzie i południu kraju, a z rozpogodzeniami na zachodzie i w środku. Nocą przymrozki, dniem temperatura do 10 st. Umiarkowane i porywiste wiatry północno-zachodnie i północne.

ZE SPORTU

NARCIARZE NIE WEZMĄ UDZIAŁU W OLIMPIADZIE ZIMOWEJ

Dzienniki szwedzkie donoszą, że mjr. Oestgaard, prezydent Międzynarodowej Federacji Narciarskiej oświadczył, że w razie utrzymania przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski, który się zbierze w Warszawie w przyszłym roku, swego stanowiska w sprawie amatorstwa i nauczycieli narciarstwa, Międzynarodowa Federacja Narciarska nie weźmie udziału w Igrzyskach Zimowych. Mjr. Oestgaard uważa że byłoby to nawet z pewną korzyścią dla narciarstwa. Mistrzostwa F. I. S. stałyby się dla narciarstwa tem, czem jest Wimbledon dla tenisistów.

SENSACYJNY MECZ PIŁKARSKI ANGLJA — WĘGRY

W poniedziałek odbyło się posiedzenie angielskiego Związku Piłkarskiego, na którym uchwalono zaprosić węgierską reprezentację piłkarską na mecz międzypaństwowy do Anglii. Sensacyjny mecz piłkarski Anglia — Węgry odbędzie się dnia 2 grudnia 1936 r. na boisku Arsenalu.

TRAGICZNA ŚMIERĆ WŁOSKIEGO AUTOMOBILISTY

Tragiczną śmiercią zginął młody, 21-letni automobilista włoski, który usiłował w poniedziałek pobić rekord szybkości na maszynie Maserati na znanym torze w Monza. W pewnej chwili, kierowca ten, nazwiskiem Radice Fossati, stracił władzę nad kierownicą.

Maszyna zarzuciła i kierowca wyleciał z wozu. Padając, Fossati odniósł ciężkie obrażenia i zmarł w drodze do szpitala. Maszyna, z powodu wybuchu motoru, spłonęła.

KONFLIKT SPORTOWY WĘGIER I RUMUNII

Rozegrany w ubiegłą niedzielę w Bukareszcie wobec 50 tysięcy widzów mecz piłkarski pomiędzy Węgrami a Rumunia, zakończył się zwycięstwem Węgier w stosunku 2:1. Do przerwy prowadzili Rumuni 1:0.

W ostatniej chwili przed meczem wybuchł konflikt pomiędzy władzami sportowymi Rumunii i Węgier. Naczelna magistratura sportu węgierskiego, telegraficznie zabroniła rozegrania meczu. Mimo zakazu Węgrzy, bawiący już w Bukareszcie, postanowili jednak mecz rozegrać, uważając, że wycofanie się w ostatniej chwili jest niemożliwe.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE JAROSŁAWIA

W niedzielę zakończone zostały mistrzostwa lekkoatletyczne Jarosławia, które w ubiegłym tygodniu przerwano z powodu ulewnych deszczów.

Wyniki zawodów z dnia 26 b. m. września i 4 października, przedstawiają się następująco:

Trójbój: 1) Głowa (A. Z. S.) — 11,27; 2) Jasiewicz (A. Z. S.) — 11,09 m. Skok w zwyż: 1) Koniuszewski (K. P. W.) 1.70, 2) Jasiewicz — 1.65. Kula: 1) Dnola (A. Z. S.) — 10.90, 2) Kupka (A. Z. S.) — 10.75. Biegi: — 400 m. — 1) Lorenz (A. Z. S.) — 57, 2) Chmiel (A. Z. S.) — 57,4; — 1.500 m. — 1) Rubaszewski (Huf. szkoln.) 4,51, 2) Opiela (Huf. szkoln.) 5,00,4. Rzut młotem: 1) Gwizda (A. Z. S.) — 20 m. 100 m. po przedbiegach: 1) Ostrowski (Sokół) — 11,8 2) Kupka (A. Z. S.) — 12. Oszczep: 1) Duda — 47,10, 2) Głowa — 39.90. Skok w dal: 1) Kupka — 6.13, 2) Głowa — 5.57. Dysk: 1) Głowa — 34.55, 2) Duda — 32.68. Bieg 900 m.; 1) Rubaszewski — 2,20,4, 2) Opiela — 2,27,8. Sztafeta 4×100 m.: 1) A. Z. S. komb. ze Sokołem 48,9, 2) Hufiec szkolny — 49.

Wystawa obrazów Hansa Breustedtera z Weimaru i Wacława Jana Breitera

Uwspółcześnienie sztuki **nie zależy** wyłącznie od kierunku **formalnego, pa**nującego współcześnie, lecz **często** właśnie zależy od różnic w **formowa**niu **elementów plastycznych, wyodrę**bniających każde nowe dzieło sztuki od poprzedniego. Różnice te obejmujemy pojęciem postępu.

Współczesny kierunek jest dlatego płynny. Toteż segregowanie pojedynczych objawów sztuki nowoczesnej napotyka na wielkie trudności; nigdy **nie wiadomo, gdzie** jest granica ich **współczesności.**

Sztuka Hansa Breustedtera z Weimaru jest właśnie takim płynnym jeszcze uwspółcześnieniem zagadnień **impresjonistycznych** wczorajszych i **dzisiejszego** niemieckiego ekspresjonizmu, co razem składa się na neoimpresjonizm.

Artysta operuje warsztatem rysunkowym, nie malarskim. Podmalowuje wprawdzie tło, lecz używa pastelu, tuszu i sepii, wyłącznie tylko w **sensie** graficznym, bardzo swobodnie i z rozmachem mięszając pióro z kredką, względnie ołówkiem, a farbę wodną z pastelem.

I w tej właśnie mieszaninie materjałów graficznych i malarskich, tkwi **czar** i ekspresja warsztatu Breustedtera.

Poza tym pejzaże **artysty** są komponowane **spontanicznie, z pasją, a za**razem monumentalnie. Najsłabsza w rysunku jest litografia, oschła w swej ubogiej linearności.

Za to pełne ekspresji i finezji są: „Burza“ nr. 34, i „Utopijny krajobraz“ nr. 33. Naogół, prace Breustedtera świadczą o dobrej ręce, byle tylko wzbogacił swe plastyczne zainteresowania.

Wacław Jan Breiter eksperymentuje w drzeworycie. Mianowicie stosuje technikę impresjonistyczną w rodzaju metody Van Gogh'a, przeniesioną z pędzla na dłuto. Krótkie, cięte koleiny, nie linearne, lecz raczej malarskie, działają mimo to bardzo graficznie.

Bardzo dobre są plansze: „Dziewczynka z astrami“, „Dom na pustkowiu“, oraz kubistyczny drzeworyt „Kobieta i mężczyzna“.

Następne drzeworyty powstały pod wpływem antycznych form graficznych. Do tych należy „Adam i Ewa“ i „Ex libris“ z głową satyra, b. oryginalne graficznie. Natomiast akwaforta „kąpiel“ jest bez wyrazu.

Sprawozdanie z tej wystawy opóźniłam z powodów od siebie niezależnych.

JANINA KILIAN STANISŁAWSKA

Karykatury „Dziennika Polskiego“



DZIEŃ KONIA

Rys. R. Stankiewicz

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 6 października

Belgi belgijskie 89.43 — 89.00, dolary amerykańskie 5.31 i pół — 5.28 i pół, dolary kanadyjskie 5.30 i pół — 5.27 i pół, floreny holenderskie 281.70 — 280.00, franki francuskie 24.84 — 24.70, franki szwajcarskie 122.20 — 121.40, funty angielskie 26.10 — 25.94, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony duńskie 116.49 — 115.65, korony norweskie 131.13 — 130.15, korony szwedzkie 134.53 — 133.55, marki fińskie 11.51 — 11.30, marki niemieckie 136.00 — 130.00, — szylingi austriackie 99.00 — 98.00, marki niemieckie srebrne 147.00 — 141.00.

AKCJE

Bank Polski 106.00 — 105.00 — 106.00, — Cukier 29.50, Węgiel 15.75, Lilpop 14.00 — 14.15, Ostrowiec 31.00, Starachowice 35.25 35.75.

Tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna 1-sza emisja — 63.25 serie 77.00, 3 proc. poż. inwestycyjna 2-ga emisja 64.00, serie 78.00, 5 proc. poż. konwersyjna 52.00, 6 proc. poż. dolarowa 73.00, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 47.50 7 proc. poż. stabilizacyjna 50.00 — 50.00, — drobne 55.00 setki.

Tendencja dla pożyczek **mocna.**

DEWIZY

Belgia 89.25 — 89.43 — 89.07. Berlin — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.20 —99.80, — Amsterdam 281.00 — 281.70 — 280.30, Kopenhaga 116.49 — 115.91, Londyn 26.03 — 26.10 — 25.96, N. Jork czeki 5.31 i jedna ósma — 5.32 i trzy ósme — 5.29 i siedem ósmych, N. Jork kabel 5.31 i trzy ósme — 5.32 i pięć ósmych — 5.30 i jedna ósma, — Oslo 131.13 — 130.47, Paryż 24.78 — 24.84 — 24.72, Sztokholm 134.20 — 134.53 — 133.87, Zurych 121.90 — 122.20 — 121.60, Wiedeń 99.20 — 98.80, Helsinki 11.51 — 11.45, Montreal 5.31 — 5.28 i pół.

Tendencja słabsza.

LONDYN. N. Jork 490 i piętnaście szesnastych, Paryż 105.40, Mediolan 93, Bruksela 29.20, Zurych 21.37, Amsterdam 930 i pół, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.21 i pół.

PARYŻ. N. Jork 21.41, Londyn 105.12 Bruksela 360, Zurych 492.

ZURYCH. N. Jork 435 i pół, Londyn — 21.37 i pół, Paryż 20.37 i jedna czwarta, — Bruksela 73.15, Amsterdam 228, Oslo 107.60, Kopenhaga 95.45, Sztokholm 110.25, Berlin 175.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 6 października

Na Giełdzie obroty w pszenicy, jęczmieniu, hreczce i mące. Naogół ceny niezmienione. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA NABIAŁOWA

MLEKO pełne 18 gr., z dostawą do domu 24 gr.

MASŁO deserowe w bloku 2.40 zł., kuchenne 2.20 zł.

TWARÓG 60 gr., twaróg gospodarski 1 złoty.

JAJA powyżej wagi 50 gr. — 4.20 zł. za kopę, poniżej 50 gr. — 3.30 zł. za kopę.

JÓZEF BIENIASZ 22

WILKI WYJĄ

POWIEŚĆ

Plemiona bywały zdrowe, mocne, odporne na wszelkie choroby. Starcy dożywali lat pięćdziesięciu, a nawet późniejszych. Otoczeni licznym gronem wnuków i prawnuków, umierali cicho, bezboleśnie śmiercią naturalną.

Rodzina bobrów w Piławczyku nie odznaczała się taką płochliwością, jak ich współplemieńcy, usadowieni na błotach Mołoczkowskich, lub Hryczyńskich. Mądre zwierzęta zorjentowały się niebawem, że ze strony rodzaju ludzkiego nie grozi im tutaj żadne niebezpieczeństwo. Być może młódź dowiedziała się o tym od swoich rodziców, którzy obcując przez jakiś czas z ludźmi, lepiej ich znali, niż wywiedzione przez nich pokolenie. Czy tak było, nie wiadomo. Dość, że rodzina porozumiewała się z sobą we włanej gwarze, o czym świadczyła różna tonacja ich głosów i pomruki raz mocniejsze, raz słabsze, zależnie od potrzeby, czy okoliczności. Gwizd lub mocne chlaśnięcie ogonem w wodę uchodziły za sygnał trwogi.

Na ogół cechowała je wybitna inteligencja. Miarkując po wyrazie pyszczków, zwierzęta namyślały się w zawilszych kwestjach; wyciągały wnioski, logiczne dedukacje, umiały się znaleźć w każdej sytuacji.

Ponieważ jezioro w Piławczyku często wysychało, przez co krużganki ich domostwa nie były zatopione, ludek bobrowy wybudował na Bystrej, w miejscu gdzie rzeka wypływa z jeziora, potężną, sztuczną tamę z wielkich, silnych bierwion. W tym celu specjalni nurkowie drążyli pod wodą, w miejscach, wskazanych przez inżyniera - matkę, odpowiednie doły, gdzie umocowywano w dwu rzędach piloty. Biegły one skośnie do kierunku wody, by w razie wezbrania, nurt nie uderzał całą siłą w przeszkodę. Niewątpliwie także w tym celu wybudowały kaszycę w formie półokrągłej. Zarówno piloty, jak kaszycę wyplotły łozą i gałęziami, zapełniając wnętrze ziemią i żwirem. Jak stwierdził p. Mrozowicki, tama w Piławczyku była u podstawy o 2 metry szersza, niż u góry. Nie inaczej wypadłaby jej budowa, gdyby nad nią pracował sztab cieśli pod fachowym kierownictwem doświadczonego przedsiębiorcy.

W owej tamie znajdowała się śluza na takiej wysokości, że podniesiony stan wody musiał zalać dolną kondygnację grodyszcza, a dopiero nadmiar odpływał przez groblę, w miejscu na ten cel przeznaczonym. W razie silniejszego przyboru wód, pogotowie ratunkowe rozszerzało na gwałt śluzę, z obawy, by nie uległa zatopieniu osada.

Stare bobry były to imponujące gryzonie, dochodzące metrowej długości. Ciało ich mogło ważyć około 30 kg. Młode, w postawie siędzącej, wyglądały jak wielkie, zgrabne szczury. Na lądzie biegały za matką niezaradnie, wlokąc brzuszki niemal po samej ziemi. Zato w wodzie poruszały się z zadziwiającą zwinnością; w tym żywiole czuły się najpewniej.

Okres parowania przypadał na wiosnę. W tym czasie kochankowie zachowywali się bardzo czule: wciąż razem przebywali, obejmowali się przedniemi łapami za szyję, kołysali zalotnie na tułowiu to tu, to tam i omal że się nie całowali. Na omówione miejsce przychodzili z punktualnością zegarka. Znakiem umowy było piżmo, to jest masa, koloru czerwonego, lub brunatnego o przenikliwym, silnym zapachu, zwana „bobrowym strojem“. Ów strój wydzielały bobry obojga płci z gruczołów, znajdujących się w brzuchu. Zdaniem poleszuków, piżmo miało bezcenne właściwości lecznicze, a ponadto uśmierzało wszelkie ludzkie cierpienia.

Zagraj, jako pies ciekawski, podchodził nieraz nad jezioro i wylegując się na słonku, obserwował z nudów ruchy gryzoni. Właściwie nie żywił złych zamiarów w stosunku do tych nieznanych zwierząt. Matka rodu nie miała mimo to zaufania do owych psich zalotów. Prężąc grzbiet i szczerząc wielkie, płaskie zęby, dawała do poznania, że spotkanie i walka z nią nie wyszłaby na zdrowie, zaś zwycięstwo nie poszłoby tak łatwo, jak to sobie psisko wyobrażało. Wolała oczywiście zejść silnemu intruzowi przezornie z drogi, gdyż nie miała ambicyj siłacza, ale nawet rejterując, robiła taką minę, jakby się chciała pierwsza na niego rzucić.

(C. d. n.)

Wiadomości BIEŻĄCE

7
października 1936

Środa
Marka
Jutro: Brygidy
Wschód słońca 5·47
Zachód „ 17·0

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Środa, dnia 7 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 20. — „Na Łyczakowie".

Czwartek, dnia 8 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 20. — „Na Łyczakowie".

Piątek, dnia 9 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 20. — „Na Łyczakowie".

Sobota, dnia 10 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 2. — „Spazmy modne". — Premiera.

Niedziela, dn. 11 b. m. godz. 3.30 po poł. Ab. 23. — „Pani Prezesowa". — Ceny najniższe.

Niedziela, dnia 11 b. m. godz. 8-a wiecz. Ab. 20. — „Na Łyczakowie".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Środa, dnia 7 b. m. godz. 19.30 wiecz. „Czar munduru" — komedia muzyczna Stefana Turskiego — przedstawienie wyłącznie dla żołnierzy garnizonu lwowskiego.

Czwartek, dnia 8 b. m. godz. 19.30 wiecz. „Manewry jesienne" — operetka Karola Bakonyi z muzyką Emmericha Kalmana.

Piątek, dnia 9 b. m. godz. 19.30 wiecz. „Manewry jesienne" — operetka Karola Bakonyi z muzyką Emmericha Kalmana.

Sobota, dnia 10 b. m. godz. 19.30 wiecz. „Manewry jesienne" — operetka Karola Bakonyi z muzyką Emmericha Kalmana.

Niedziela, dnia 11 b. m. g. 19.30 wiecz. „Manewry jesienne" — operetka Karola Bakonyi z muzyką Emmericha Kalmana.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Bolek i Lolek" (z Adolfem Dymszą).
ATLANTIC: „Wiedeń szaleje" — (Puppenfee).
CASINO: „Mayerling".
CHIMERA: „Kwiat Hawai" z Martą Egert.
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORIA: „Malowana zasłona" oraz „Brat diabła".
GRAŻYNA: „Mały marynarz" — film polski, — „Buster - Keaton jako Niedołęga".
KOPERNIK: Charlie Chaplin w „Dzisiejsze Czasy".
MARYSIEŃKA: „Mały Buntownik" — z Shirley Temple.
METRO: Jan Kiepura „Kocham wszystkie kobiety" — Adam Didur.
MUZA: „Serca ze stali".
PALACE: „Jadzia" — Smosarska, Ćwiklińska, Znicz, Żabczyński, Sielański.
PAN: „Pan Twardowski".
PAX: „Córka generała" film polski oraz dodatki kolorowe.
RAJ: „Niedokończona symfonia" z Martą Eggerth.
STYLOWY: „Złota dziewczyna" i rewia.
ŚWIT: „Czarna Perła". Sensacyjny film produkcji polskiej.
TON: Pat i Patachon jako „Więźniowie".
UCIECHA: „Niebieskie Ptaki" i rewia.

FOTOPLASTIKON, pl. Mar[illegible] l. 5. — „WYSPY KANARYJSKIE".

Pomnik Maryi Konopnickiej

(mg) Sprawa budowy pomnika Marii Konopnickiej datuje się jeszcze z czasów przedwojennych. Prawie bezpośrednio po zgonie znakomitej poetki, która zmarła w naszem mieście w październiku r. 1910 i została pochowana manifestacyjnie przy udziale delegacyj z wszystkich zaborów — zrodziła się myśl uczczenia jej pamięci trwałym znakiem na ulicach Lwowa.

Zawiązał się wtedy Komitet, budowy pomnika Konopnickiej, którego pierwszym prezesem był Jan Kasprowicz. Niestety, czasy wojenne przerwały zaczętą akcję, zebrane fundusze zostały znacznie uszczuplone wskutek dewaluacji. Jednakże Komitet poczuwał się wciąż do obowiązku spełnienia przyjętego na siebie zadania. Zbierano składki, urządzano corocznie skromną uroczystość w rocznicę śmierci poetki, oraz myślano o projekcie pomnika, nad którym pracowała wybitna rzeźbiarka lwowska, ś. p. Luna Drexlerówna.

Przedwczesna śmierć artystki nie pozwoliła jej dokończyć zaczętego dzieła. Jedynie wykonane przez nią popiersie Marii Konopnickiej, będące fragmentem projektu pomnika, umieszczono w ubiegłym roku na odnowionym przez Komitet nagrobku poetki na cmentarzu Łyczakowskim.

Natomiast opracowanie nowego projektu pomnika powierzono znanej rzeźbiarce Janinie Reichert, autorce projektu pomnika ks. bisk. Bandurskiego, nagrodzonego na konkursie projektu pomnika Słowackiego i wielu innych dzieł. Sprawa weszła już obecnie na realne tory, ponieważ Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło przedłożony projekt tej artystki. Odbiega on zupełnie od zwykłego szablonu pomników i stanowi symbol ideologii Konopnickiej, ujęty w postaci pochylonego nad sochą w znojnej pracy oracza polskiego. Pomysł ten wyraża ścisły związek poetki z ziemią i jej strudzonym ludem.

Posąg ustawiony będzie na wysokim cokole ozdobionym podobizną poetki w kształcie medalionu. Cokół zniżać się będzie ku terenowi szeregiem szerokich stopni, co harmonizuje doskonale z tłem wybranego miejsca pod pomnik. Zgodnie z uchwałą Rady m. Lwowa wzniesiony on będzie w parku Kilińskiego nad sadzawką. Teren zostanie odpowiednio zniwelowany i uporządkowany.

Lwów uzyska w ten sposób pierwszy na ziemiach polskich pomnik poetki, której słowo podnosiło i umacniało nasze przedwojenne pokolenia, której serce zwracało się z miłością ku wszystkim pokrzywdzonym i wydziedziczonym. Będzie to zarazem pierwszy w naszym mieście pomnik kobiety, a jeden z bardzo nielicznych w całej Polsce.

Niestety, dość ubogo przedstawia się jeszcze sprawa funduszów. Komitet jest w posiadaniu nie wielkiej kwoty, którą stara się usilnie pomnożyć i zamierza obecnie zwrócić się do całego społeczeństwa z prośbą o dary na cel budowy pomnika. W przygotowaniu są odezwy opatrzone podobizną projektu pomnika i podpisami komitetu honorowego, złożonego z szeregu wybitnych osób. Protektorat nad Komitetem objęła Polska Akademia Literatury z prezesem Wacławem Sieroszewskim. Przewodnictwo Komitetu wykonawczego spoczywa w rękach p. Jadwigi Zgórskiej.

Komitet stara się zainteresować swą akcją wychodźctwo polskie w Ameryce, któremu autorka „Pana Balcera w Brazylii" jest tak bliska. W czasie bytności we Lwowie polska wycieczka z Ameryki odwiedziła przed paru laty grób Konopnickiej i zainteresowała się sprawą budowy pomnika, istnieje zatem nadzieja, że z tej strony uda się zyskać poparcie.

— **TEATR WIELKI.** Dziś w środę, dnia 7 października, po raz pierwszy w tym sezonie, w nowej obsadzie, lwowska regionalna sztuka Wiktora Budzyńskiego: „Na Łyczakowie". — Przekrój przedwojennego przedmieścia naszego miasta i prawdziwe oryginalne piosenki. W rolach głównych wystąpią: pp. Bohdańska, Tomaszewska, Wilińska i Życzkowska oraz pp. Berski Brochwicz, Butrym, Krasnowiecki, Leliwa, Składanek, Strachocki, Pietraszkiewicz, Przysławski, Ratschka, Wierzbowski. W roli Wicka Krynickiego — Ludomir Śliwiński. — Reżyseria Janusza Strachockiego.

— **TEATRY LWOWSKIE — BOGUSŁAWSKIEMU.** Już w sobotę, dnia 10-go b. m., odbędzie się uroczyste przedstawienie komedii Wojciecha Bogusławskiego „Spazmy modne", — wystawione jako hołd pamięci wielkiego artysty i twórcy lwowskiego polskiego teatru. Reżyseruje Antoni Cwojdziński. Dekoracje projektuje Otto Rex.

— **WIENER SAENGERKNABEN WE LWOWIE.** Słynny zespół chłopców - śpiewaków, istniejący we Wiedniu od roku 1498, jako kapela dworska, którego występy, pamiętne naszej publiczności, cieszą się we wszystkich miastach Europy niezwykłym powodzeniem, wystąpi jeden tylko raz we Lwowie w Teatrze Wielkim. Wiedeńscy chłopcy - śpiewacy, stanowią obok podobnego chóru Kaplicy Sykstyńskiej, najbardziej ceniony zespół muzyczny, i jako taki, zdobył sobie największe uznanie w Europie i Ameryce. Program koncertu lwowskiego obejmuje cały szereg metetów i chórałów religijnych oraz wiedeńskie pieśni ludowe, nadto jednoaktową komiczną operę J. Offenbacha: „Mosieur et Madame Denis".

— **PREMIERA W POWSZECHNYM TEATRZE ŻOŁNIERZA.** — W czwartek, dnia 8 października, o godzinie 19.30, odbędzie się w Powszechnym Teatrze Żołnierza (ul. Rutowskiego 22) premiera przepięknej, melodyjnej operetki Karola Bakonyi p. t. „Manewry jesienne" o ciągle żywej muzyce Emmericha Kalmana. Kierownictwo Teatru dołożyło wszelkich starań, aby ulubiona przez wszystkich operetka miała wysoką artystyczną oprawę sceniczną, a następnie ażeby role zostały obsadzone przez odpowiednie siły.

W głównych rolach wystąpią: R. Górecka, Z. Halińska, L. Horwathówna, E. Łasowska, S. Tarasiewicz, K. Bajon, R. Bojanowski, A. Borski, L. Bykowski, J. Hlady, T. Kaczorowski, M. Koczyrkiewicz, W. Morawski, S. Ordon, St. Szosland, Willi Wiliński i inni. Panie, panowie, lud, służba. Tańce i ewolucje układu W. Morawskiego. W akcie II. walca i czardasza odtańczą: prima balerina R. Gorecka, baletmistrz W. Morawski i zespół baletowy. — Akt I. przed pałacem baronowej Rizy, akt II i III w pałacu baronowej Rizy. Rzecz dzieje się w roku 1915. Akompaniować będzie znakomicie zgrana orkiestra 40 p. p. pod batutą znanego kapelmistrza W. Jurkiewicza. Reżyser: St. Szosland. Inspektor sceny: Ignacy Stahl. Dekoracje: Z. Balk. — W foyer wystawa obrazów i artystycznych kilimów. Sala opalona. Spodziewać się należy, że publiczność przyjmie operetkę z największą życzliwością i dopisze na widowni. Ceny biletów, mimo wysokich kosztów wystawienia operetki, są niezmienione t. j. od 25 groszy do 1.60 zł.

— **POLSKIE TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE** zawiadamia, że we środę, dnia 7-go października o godz. 18.30 odbędzie się w sali Towarzystwa przy ul. Zimorowicza 9 odczyt inż. M. Maślanki pt. „Problem użyteczności w technice i społeczeństwie".

OTTO SOYKA

AKTA T.

22

— Nie.

— Nie?

— Zależy mi nie na ukaraniu tego człowieka, lecz na odzyskaniu testamentu.

Minęła długa chwila, nim Horyński pojął całą doniosłość tego oświadczenia.

— Z czyjego polecenia podejmujesz to poszukiwanie? — zapytał.

— Niestety, tutaj muszę odmówić ci wyjaśnień. Jestem zobowiązany do zachowania tajemnicy. Testament musi być odzyskany. Może poto, żeby go zniszczyć, a może, żeby wystąpić z pretensjami do spadku.

— Bankier Groliński?

— Groliński? — Tomaszewski wydawał się zaskoczony tym pytaniem. — Groliński jest głównym wierzycielem siostrzeńca Trosta, pięknie. Czeka na spadek. Skąd ci to przyszło na myśl?

— Jest to bodaj jedyny człowiek z pośród zainteresowanych, który mógłby sobie pozwolić na twoją pomoc.

— Proszę cię, daj spokój przypuszczeniom. Jestem przekonany o twojej przenikliwości, bądź jednak na tyle rozsądny, żeby jej w tym wypadku nie nadużywać.

— A jeśli taki dokument wogóle nie istnieje? Albo jeśli złodziej go już zniszczył?

— Zrobiłby okropne głupstwo! Z pewnością przecież złamał pieczęcie, jeśli testament był zapieczętowany, zna więc jego treść i wie, że są ludzie, dla których ten kawałek papieru ma olbrzymią wartość. Znasz ich nazwiska. Pani Ilka Kameny, pani Irena Trostowa, jego była żona, siostrzeniec. doktór Jan Srebrzyński, tkwiący po uszy w długach. A wreszcie trzeba jeszcze wziąć w rachubę ową tajemniczą damę, dla której Trost wyjeżdżał do Paryża, oraz biedną krewną, której udzielał wsparcia. Idź do inspektora Gałązki i przejrzyj protokół zeznań pani Ilki Kameny. Mój bilet będzie dla inspektora dostatecznym upoważnieniem. Musisz się spotkać z wszystkimi osobami, które przed chwilą wymieniłem. Jedna z nich, a może więcej niż jedna, otrzyma w jakiejś formie propozycję kupna testamentu. Będzie to swojego rodzaju oferta handlowa. W jaki sposób zbliżysz się do tych osób, to już twoja rzecz. Obydwie panie interesują się muzyką, z pewnością macie wspólnych znajomych, nie trudno ci będzie zawrzeć z nimi znajomość. Doktór Srebrzyński powinien przyjechać jutro, albo nawet jeszcze dziś. Zresztą, kto wie, może już jest; rób co chcesz, to jedyny znany krewniak zmarłego i najprawdopodobniej złodziej skieruje swą propozycję do niego. Zwłaszcza, jeśli osobnik, w którego rękach znajduje się dokument, niezbyt dobrze orjentuje się w stosunkach. Musisz koniecznie wejść w pewnego rodzaju zażyłość z doktorem Srebrzyńskim. Co się tyczy nieznajomej damy z Paryża — jeśli nie jest ona wytworem bujnej fantazji pani Ilki, można będzie bez wielkiego trudu ustalić, kto to jest; trudniej będzie chyba wybadać, jakiego rodzaju stosunki łączyły ją z Trostem. Twoja w tem głowa! Udawały nam się już zresztą trudniejsze rzeczy, prawda? No, a teraz kolej na biedną krewną... Otóż jestem zdania, że ta kobieta, czy może dziewczyna, nie ma z tym wszystkim nic wspólnego. Określa się ją: „biedna krewna", wspomina o niej w swych zeznaniach pani Ilka, ale i ona nic nie wie o stopniu jej pokrewieństwa z Trostem. W życiu Ryszarda Trosta było najprawdopodobniej więcej osób, którym uważał za konieczne udzielać wsparcia. Zresztą zainteresuj się i tym śladem, jeśli sądzisz, że gra warta świeczki. To mniej więcej wszystko, com ci chciał powiedzieć.

— Muszę przyznać, że wskazówki twoje są bardzo ogólnikowe — zauważył Horyński.

Zamilkł, namyślając się nad tym, co usłyszał przed chwilą i dodał:

— Mam nadzieję, że uda mi się załatwić wszystko ku twojemu zadowoleniu. Co prócz tego mam robić?

— Na razie biuro nasze nie prowadzi żadnych innych spraw. Już ta jedna jest dosyć poważna.

— Pewnie, nawet gdyby chodziło tylko o jeden procent prowizji od tych pięciu czy dziesięciu milionów.

(C. d. n.)

Zbiorowa akcja rycerskiego miasta na Fundusz Obrony Narodowej

(—) Lwów nigdy nie zawodzi — przeciwnie, jeśli chodzi o pracę na rzecz Państwa, a zwłaszcza armii, zawsze staje w pierwszych, zgodnych szeregach. Ze szańca na szaniec przerzuca się ofiarny czyn Lwowa, by świecić przykładem reszcie Rzeczypospolitej. Tak też było i wczoraj. Na apel prezydenta miasta **dr. St. Ostrowskiego** stawiło się w sali Rady Miejskiej około 300 obywateli. Maluczcy i wielcy, robotnik i inteligent — wszak wezwano ich do akcji na rzecz **Funduszu Obrony Narodowej**, na którą tak dobitnie przed niedawnym czasem wskazał Wódz Sił Zbrojnych Polski **gen. Rydz-Śmigły.** Trudno nam wyliczyć choćby tylko czołowych reprezentantów duchowieństwa, wojska, sfer urzędniczych, władz uniwersyteckich, reprezentantów organizacyj społecznych, gospodarczych, kulturalnych, rzemieślniczych, robotniczych. Jeden mur, zgodny ze względu na cel, który przyświecał i przyświeca akcii, jaką podjął prez. dr. Ostrowski.

Zebranie zagaił prez. dr. Ostrowski, wskazując na to, że dogmatem każdego obywatela winna być Polska mocarstwowa, na której straży stać musi nasza sławna armia. Zbrojenie się świata pędzi z zawrotną szybkością naprzód. Czy mamy być tylko widzami? Za cenę naszej wolności, niepodległości, spokojnej pracy płacić nadal musimy ofiarami. Ofiary te muszą być zespolone i zmierzać do jednego skoordynowanego wysiłku, któremu na imię Polska. Obecnie wysiłek ten pójść ma po drodze akcji na rzecz **Funduszu Obrony Narodowej**, a prez. dr. Ostrowski chce wierzyć, że zagadnienie to rozwiązane będzie we Lwowie, w mieście złączonym tyloma węzłami z armią z entuzjazmem.

Po tych wywodach zebrani na wniosek mjr. T. Klinga uchwalili poniższą rezolucję:

„Zebrani w dniu 5 października 1936 roku w sali Rady Miejskiej we Lwowie w zrozumieniu znaczenia akcji wzmożenia zasobów Armii polskiej, ostoi niepodległego bytu i potęgi Rzeczypospolitej, i wyrażając głęboki hołd jej Wodzowi za inicjatywę Funduszu Obrony Narodowej, postanawiają skoncentrować swe wysiłki około realizacji tego hasła.

W tym celu powołują zebrani do życia Obywatelski Komitet Wykonawczy, powierzając mu przeprowadzenie szerokiej akcji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej."

Rezolucję tę przyjęto oklaskami do wiadomości, po czym wybrano poniższy **Komitet Honorowy**, w skład którego weszli: Władysław Belina-Prażmowski, Wojewoda lwowski; Ks. Dr. Bolesław Twardowski, Arcybikup Metrop. lwow. o. ł.; Ks. Dr. Andrzej Szeptycki, Arcybiskup Metrop. lwow. o. g.; Ks. Dr. Józef Teodorowicz, Arcybiskup Metrop. lwow. o. or.; Gen. dyw. Kazimierz Fabrycy, Inspektor armii; Gen. bryg. Michał Tokarzewski, Dowódca O. K.; Dr. Marian Zbrowski, Prezes Sądu Apel. we Lwowie; Jerzy Gadomski, Kurator Okr. Szk. lwow.; Prof. Dr. Stanisław Kulczycki, Rektor U. J. K.; Prof. Dr. Adolf Joszt, Rektor Pol. lwow.; Prof. Dr. Jerzy Aleksandrowicz, Rektor Ak. Med. Wet.; Prof. Dr. Henryk Korowicz, Rektor W. S. H. Z. i Gen. dyw. Jędrzejowicz.

Po przedstawieniu przez mjr. T. Klinga zasad organizacji, wybrano **Komitet Wykonawczy** w następującym składzie:r Przewodniczący: Prez. Dr. Ostrowski; Zastępcy: Gen. Czuma, Sen. Wojciech Gołuchowski, Wiceprez. Dr. Weryński; Sekretariat generalny: Pułk. Chodźko, Mjr. Kling, Insp. Malko; Przewodniczący Sekcji prasowej: Red. Laskownicki; Przewodniczący Sekcji finansowej: Dyr. Dr. Uhma; Przewodniczący Sekcji imprez: Jan Antoniewicz.

Stosownie do propozycji wybrano skład sekcji propagandowej, finansowej, imprez i sekcji powiatu lwowskiego. Mimo iż każda akcja obejmuje około 30—40 osób, to jednak przewidziana jest dalsza kooptacja.

W punkcie 8. zasad organizacji uchwalono, że z darów i ofiar na rzecz F. O. N. nie mogą być potrącane żadne kwoty na pokrycie wydatków Komitetu.

Jak więc widzimy, Lwów do akcji Funduszu Obrony Narodowej stanął pod pełną parą. Już jutro na murach miasta ukażą się odezwy, uchwalone na wczorajszym zebraniu, a wzywające do ofiar. Wierzyć chcemy, że nikt się od nich nie uchyli.

— SZÓSTACY! Zawiadamiam wszystkich kolegów, b. żołnierzy 6 p. p. Leg. Pol. że „Zebranie informacyjne" dla członków Koła lwowskiego, odbędzie się dnia 9 października b. r. o godzinie 17 w lokalu przy ulicy Jabłonowskich 11. — Komendant Koła.

— BEZPŁATNE TABLICZKI ROWEROWE DLA SOŁTYSÓW. Min. spraw wewnętrznych wyjaśniło, że sołtysi mają być zwolnieni z opłat za tabliczki rowerowe. — Podania sołtysów w tej mierze, należy traktować jak podania funkcjonarjuszów samorządowych.

— SCHWYTANIE PSA WŚCIEKŁEGO. Dnia 1 b. m. we czwartek, schwytano w porze popołudniowej na Lewadówce dużego psa, ras bernard, maści biało - żółtej. Po zbadaniu psa, okazało się, że jest on zarażony wścieklizną. Wobec tego Wydział sanitarny Z. M. wzywa tą drogą osoby pokąsane lub też właścicieli zwierząt pokąsanych przez wyżej opisanego psa, do zgłoszenia się bezzwłocznie w IV. Wydziale Z. M. (Oddziale Weterynaryjnym) przy ulicy Bourlarda l. 2, I. p. drzwi Nr. 14, a to w interesie bezpieczeństwa własnego zdrowia.

— ZMARLI WE LWOWIE. Stanisław Honsa l. 46, Adrzej Kułyna l. 11, Irena Gruszecka l. 40, Pejsach Grüss l. 78, Stefania Kotlińska l. 4, Jan Krypner l. 39, Jan Jaćków l. 25, Michał Nieświatowski l. 76, Franciszek Wojnarowicz l. 64.

Podrabiane banknoty 20-złotowe

(a) W ostatnim czasie pojawiły się w mieście banknoty 20-złotowe, podrabiane w ten sposób, że przez wycinanie poprzecznych pasków wąziutkich np. z 20 sztuk banknotów otrzymuje się 21 sztuk. Fałszerze tych banknotów wycinają paski i naklejają je w ten sposób, że wskutek podobnej roboty banknot staje się krótszym o wąski wycięty pasek, a z rozmaitych pasków powstaje nowy banknot fałszowany. Fałszerz w tym wypadku ryzykuje, 20 sztuk prawdziwych przerabia na 21, które przy pojedynczej zmianie w łatwy sposób można poznać. Dlatego też fałszerze puszczają te sfałszowane banknoty w obieg tam, gdzie panuje bardzo ożywiony ruch i gdzie przyjmujący banknot nie posiada czasu tyle, aby mu się bliżej przypatrzyć. Ostatnio fałszerze puszczali te sfałszowane banknoty na torze wyścigowym i jeden taki banknot fałszywy, wpłacony do P. K. O., został tam zakwestjonowany. Fałszywe banknoty 20-złotowe bardzo łatwo rozpoznać, są bowiem krótsze od zwyczajnych, przy czym skutek wycięcia jednego wąskiego paska brak jest pewnych liter w druku.

(a) WŁAMANIA SKLEPOWE I MIESZKANIOWE. Ub. nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do szynku Adolfa Tennenbauma przy ul. Zimorowicza 10, skąd zabrali kilkanaście flaszek likierów i wódek oraz zapas tytoniu wartości około 350 zł. — W godzinach wieczonych nieznani sprawcy włamali się po wyłamaniu drzwi do mieszkania Bernarda Stolzenberga przy ul. Szpitalnej 21, gdzie zabrali kilkanaście sztuk srebrnej zastawy stołowej łącznej wartości kilkuset zł. — W ciągu nocy dostał się złodziej do mieszkana Jana Bisanca (ul. Stachewicza 26), gdzie skradł dwa zegarki oraz garderobę wartości kilkuset zł.

(a) JEDEN Z WIELU. Niejaki Fedor Zwierucha, zamieszkały w Zamarstynowie, pobrał od swego znajomego Franciszka Czapowskiego z Bełza 100 zł. tytułem wyrobienia mu posady dozorcy, a chociąż już szereg miesięcy minął, Czapowski ani dozorcówki nie otrzymał ani zwrotu pieniędzy.

Hojny dar na rzecz Zw. Muzeów w Polsce

Roman ks. Sanguszko, właściciel Podhorzec i znany miłośnik zabytków narodowych ofiarował dla pracowników muzealnych pięknie położony grunt w uroczych Podhorcach pod budowę mającego powstać Domu wypoczynkowego dla muzeologów i ich rodzin. Podhorce, jak wiadomo, są jedna z najpiękniej położonych miejscowości w Polsce, słynne przy tym z Zamku Koniecpolskich, Rzewuskich i Sanguszków, są więc wymarzonym miejscem na budowę tego rodzaju domu. Wiadomość tę podał imieniem księcia, w czasie XII Zjazdu muzeologów w Warszawie, dr. Czołowski wśród niemilknących oklasków uczestników.

PODATKI W PAŹDZIERNIKU

W bieżącym miesiącu płatne są podatki następujące:

Do 25 b. m. — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego we wrześniu, przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia — a z innych przedsiębiorstw, przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

Do 15 b. m. — zaliczka kwartalna (za III kwartał) na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, przez pozostałe przedsiębiostwa, nie wymienione w pkt. poprzednim i nie opłacające zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu;

Do 5 b. m. podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 30 września; do 20 b. m. — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni października;

Do 7 b. m. — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych we wrześniu r. b.;

Do 31 b. m. — 2-ga rata podatku od lokali na rok 1936.

Ponadto płatne są w październiku zaległości odroczone, lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Ukrócić spekulację cen!

(K.) Kilka już dni minęło od oficjalnej deklaracji rządowej, stwiedzającej, że polityka walutowa Polski nie ulegnie żadnej zasadniczej zmianie a mimo to na rynku żywnościowym we Lwowie — jak to już pisaliśmy — trwa dalsza, niczem nie uzasadniona zwyżka artykułów żywnościowych, tym groźniejsza, że jak dotąd, nie została zahamowana, a przeciwnie zdradza dalsze zapędy wzrostu. Zwyżkę tę, nieopartą o żadne zasadnicze przesłanki określić musimy jako **zwyczajną spekulację**, wlokącą za sobą nie tylko chaos cennikowy, podrywanie normalnego pulsu życia gospodarczego, ale atakującą również i tak już dziś nadmiernie obciążony budżet przeciętnego mieszkańca Lwowa.

Na podstawie obserwacyj i obliczeń stwierdzić zdołaliśmy, że ceny artykułów żywnościowych podskoczyły przeciętnie o 25—30 procent. Dla usprawiedliwienia tej spekulacji wysuwa się takie momenty, jak: koniunkturalną zwyżkę ziemiopłodów, produktów hodowlanych, wzgląd na możliwości eksportowe naszych zbóż, w związku ze złemi zbiorami zagranicę, nieurodzaj kartofli, sezonową zwyżkę nabiału, złe zbiory paszy, częste deszcze itd.

Wszystko możemy wziąć pod uwagę, ale zwyżka cen na rynku lwowskim daleko odbiega od ogólnych warunków koniunkturalnych, odbiega niemal prowokacyjnie i zdradza wiele momentów jakiejś zmowy.

I tak np. **mięso** podrożało o 30 gr. na kilogramie, a niektóre jego sortymenty jeszcze więcej. W miesie, którego dzielenie na gatunki jest dość różnorodne, zwyżka ta jest zależna od tego, do jakiej grupy zechce sprzedawca zaliczyć swój towar.

O wiele gorzej przedstawia się sprawa z przetworami mięsnemi. Tu nomenklatura gatunków święci swe triumfy. Ileż to odcieni kiełbas: chłopska, wiejska, dobromilska, dębicka, milatyńska, krakowska, sucha, polędwicowa, krajana, siekana — i ta gama nazw to przesłanki, na których sprzedający wędliniarz czy sklepikarz opiera swój cennik. Słonina i inne tłuszcze podskoczyły o 20—30 procent. A przecież ta okrasa to jedyny przeważnie dodatek dla biedaków do suchego chleba czy kartofli.

Co kilka dni jesteśmy zaskakiwani nowemi cennikami piekarzy lwowskich. Jest faktem, że we Lwowie nie mamy od pewnego czasu dobrego pieczywa. Sława lwowskich chlebów i bułek dawno już minęła, zjawił się natomiast nowy zmysł kalkulacyjny piekarzy na niekorzyść konsumenta. Pierwszą tego przyczyną to przede wszystkim organizacyjna strona warsztatów piekarskich we Lwowie. Nie jest tajemnica, że 60 proc. piekarń pozostaje w dzierżawie przeciętnie żydowskiej i stąd ten pęd i zarobienia na właściciela i na własne utrzymanie dzierżawcy. Następną przyczyną to branie na kredyt mąki — a każdy kredyt kosztuje. Za to płaci w pierwszej linii konsument.

Podskoczył nabiał, podskoczył poważnie. Podskoczyły, nie wiemy z jakich powodów, ceny warzyw. Wszak ogólnie twierdzą, że Lwów tonie w warzywach, a mimo to pietruszki, salery, cebula, czosnki, buraki, kapusta, są codziennie droższe.

A za cenami miejskimi ciągną ceny wiejskie. Nasze gosposie zmiarkowawszy wiatr przeceniają swe kury, kaczki, gęsi, zasłaniając się drożyzną perkali, żelaza, soli, kawy, cykorii itd.

Jeśli wracamy dziś do tego zagadnienia, to dlatego, że wobec zbliżającej się zimy i wzrostu bezrobocia, ta spekulacja może wywołać zgoła niepożądane skutki. Wolno nam mieć nadzieję, że władze zajmą się tą sprawą, zajmą się nią po obywatelsku. Zdaniem naszym złożyć należy komisje obywatelskie łącznie z czynnikami rządowymi, któreby zbadały ceny lwowskie. Artykuł za artykułem. Jeśli zwyżka jest usprawiedliwiona, nie chcemy jej dusić, jeśli jednak jest wybrykiem spekulacji, należy się jej ostro i zdecydowanie przeciwstawić. Na czoło wysuwa się potrzeba wprowadzenia z powrotem cenników, widocznych dla każdego kupującego, ponadto stała, sumienna kontrola przez latające komisje. Spekulacja na produktach żywnościowych uderza w nas wszystkich, łamie budżety domowe i stwarza niepożądane zgoła nastroje.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Rzeszowa

WYSTAWY REJONOWE PRZYSPOSOBIENIA ROLNEGO. Prowadzona przez Rzeszowskie Okr. Tow. Roln. akcja Przysobienia Rolne go dobiega już do końca. Pracujące w terenie zespoły P. R. zakończą akcję wystawami lokalnymi i rejonowymi w terminach: 11 bm. w Lubeni, Wysokiej, Pobitnem i Błażowej; 18 bm. w Lutoryżu, Pstrągowej, Budziwoju, Borku Starym, Futomiu i Łutczy; 28 bm. w Hyżnem, Dylągowce, Brzozówce, Twobowisku, Wyżnem, Piątkowej, Zaczerniu, Staromieściu i Grzegorzówce. Na ogólna ilość 55 zespołów P. R., które rozpoczęły powyższą akcję, ukończyło ja 46 zespołów, liczących 449 członków. Główny udział w akcji P. R biora: Związek Strzelecki, K. S. M. i Związek Młodej Wsi. Działalność P. R. wskazuje znaczny postęp w stosunku do roku ub., gdyż prowadzoną akcję ukończyło tylko 26 zepołów.

POKAZ OBRONY PRZECIWLOTNICZO - GAZOWEJ. W związku z XIII. tygodniem L. O. P. P. odbył się w dniu 2 b. m. w Rzeszowie pokaz obrony przeciwlotniczo - gazowej. Wieczorem na dźwięk syren zgasły wszystkie światła w mieście a w różnych punktach rozległy się detonacje imitujące wybuchy bomb lotniczych. Po upływie około pół godziny atak ustał i miasto wróciło do normalnego trybu życia. Dzięki sprężystej organizacji, oraz zrozumieniu publiczności impreza odbyła się w zupełnym porządku i nie zawiodła oczekiwanych wyników.

KRADZIEŻ ROWERU W KOSZARACH. Wachmistrzowi 20 p. ul. Piotrowi Baranowi skradziono, z korytarza koszar, rower wartości 120 zł. Sprawca kradzieży nieznany.

KRADZIEŻ SKLEPOWA. Ze sklepu Zweigenbauma, ul. Sobieskiego 8, skradziono podczas nieobecności właścicielki 90 zł. W związku z tym przytrzymano jednego osobnika podejrzanego o kradzież.

Z Przemyśla

Z FREDREUM. W niedzielę, dnia 4 b. m. odegrał zespół „Fredreum“ znakomitą komedię Kiedrzyńskiego pt.: „Nie trzeba się niczemu dziwić“. Całość wypadła dość dobrze, jakkolwiek tempo akcji było zanadto rozwlekłe. Niektóre kwestie były nadmiernie przeciągane. Pomimo tego mili amatorzy byli żywo oklaskiwani przez licznie zgromadzona publiczność. Z głównych ról wypada wyliczyć p. Wysockiego, Frankowskiego i Trygalskiego, za ich znakomite kreacje. Reszta amatorów stała na poziomie swych zadań. Kobiece role kreowały pp. Pniaczkówna i Bachulska, jak zwykle dobrze i pełne scenicznego temperamentu. Dekoracje projektował kpt. Królikiewicz. W przygotowaniu „Czwarty do bridża“ i „Trafika pani generałowej“.

W ZWIĄZKU Z AKCJĄ KOMITETU POMOCY DLA BEZROBOTNYCH Zarząd miasta wybudował na placu na Bramie olbrzymi transparent, na którym zostaną wypisane nazwiska ofiarodawców.

REPERTUAR KIN:

CASINO: „Rose Marie“ z Jeanettą Mac Donald.

OLYMPIA: „Pasteur“ z Pawłem Muni.

Z Tarnopola

POŚWIĘCENIE NOWEJ PLEBANII I DOMU LUDOWEGO. Dnia 4. b. m. odbyło się na terenie powiatu tarnopolskiego poświęcenie nowej plebanii w Józefówce i poświęcenie Domu Ludowego — Szkoły T. S. L. na osadzie w Kupczyńcach. W uroczystości wzięło udział przedstawiciele duchowieństwa, organizacyj, władz ze starostą powiatowym p. Malickim na czele. W Józefówce otwarto równocześnie 6-ciomiesięczny kurs gospodarstwa wiejskiego, kroju i szycia, urządzony staraniem Koła Gospodyń Wiejskich w Tarnopolu.

UTWORZENIE KOMITETU POMOCY DZIECIOM I MŁODZIEŻY W TARNOPOLU. W sali Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu odbyło się wielkie zebranie przedstawicieli wszystkich organizacyj, instytucyj i stowarzyszeń, opiekujących się dziećmi i młodzieżą. Zebraniu przewodniczył p. wojewoda dr. Bilyk, apelując do wszystkich organizacyj o współpracę w dziale opieki nad młodzieżą w okresie jesiennym i zimowym. P. wojewoda oświadczył, że na całym terenie Województwa powstaną komitety, które będą mieć charakter organizacyj stałych i pracować będą na zasadzie opracowanych statutów. W najbliższych dniach nakreślony będzie dokładny plan wielkiej akcji zimowej.

NAD POPRAWĄ GOSPODARKI PODOLA RADZIŁA W TARNOPOLU RADA TOW. ROZW. ZIEM WSCHOD. Onegdaj odbył się w Tarnopolu zjazd członków Rady Naczelnej. Tow. Rozw. Ziem Wschodnich pod przewodnictwem prezesa p. Aleksandra Prystora marszałka Senatu. W obradach wzięli udział pp. wicemarszałek Sejmu Podolski, sentor Beczkiewicz, dyrektor P. K. O. Jarocki, prof. Uniwersytetu P. Skórewicz, dr. T. Cieślak, dr. Stebelski, dyrektor Instytutu badań narodow. Stanisław Paprocki, sekretarz generalny T. R. Z. W. dr. Grodzicki, a z miejscowych pp. wojewoda dr. Bilyk, pułk. dypl. Paszkiewicz, wicewojewoda Niepokulczycki, starosta Malicki, poseł Choiński-Dzieduszycki, Widacki, Żyborski ks. dziekan Wałęga, naczelnik Laniewski, pułk. Kończacki ze Lwowa, dyr. Piątkowski ze Lwowa i członkowie zarządu okręgowego T. R. Z. W. w Tarnopolu.

Dyskusja toczyła się na tle wygłoszonych referatów, a to pułk. dra Pobniaszka o sprawach narodowościowych, prezesa Wartonowicza o winiarstwie, dyr. Voita o przemyśle, handlu i rzemiośle i inż. Juszczyka o zagadnieniach rolniczych na Podolu. W ożywionej dyskusji wzięli udział pp. wojewoda dr. Bilyk, poseł Dzieduszycki, dyr. Piątkowski, poseł Widacki pułk. Paszkiewicz, sędzia Juzwa i dr. Orliński. W godzinach popołudniowych członkowie Rady z prez. p. marszałkiem Prystorem złożyli wieniec pod pomnikiem Marszałka Piłsudskiego. Wieczorem goście opuścili Tarnopol, żegnani przez licznie zebranych na dworcu przedstawicieli władz i stowarzyszeń.

Z Jarosławia

SMUTNE ALE PRAWDZIWE. Uroczystości względnie obchody rok rocznie w Jarosławiu pozostawiają dużo do życzenia. I tak — albo organizacja nie staje na wysokości zadania, albo też w wypadku przeciwnym społeczeństwo nie docenia doniosłości chwili oraz znaczenia pewnych prac dla Państwa. W Jarosławiu przeszedł XIII. Tydzień L. O. P. P. Starania miejscowego koła L. O. P. P. około zorganizowania obchodu, a w szczególności imprez, pokazów i propagandy — tym razem było w zupełności zadowalające. Jakoś tylko społeczeństwo jarosławskie dziwnie do tych spraw się ustosunkowuje. Dopisała tylko młodzież szkolna i wojsko, wykazując pewną pracę w tej dziedzinie. Reszta społeczństwa jarosławskiego wobec tak doniosłych spraw pozostała apatyczna. Przy pięknych i fascynujących pokazach miejscowej straży pożarnej, czego niewątpliwie zasługą jest naczelnika straży poż. p. Koguta, — oprócz licznie zebranej młodzieży szkolnej i widzów przygodnych — nie było nikogo. W czasie pochodu ulicami miasta, to samo. A gdzież są te organizacje, związki, stowarzyszenia? Czy poto, by tylko figurowały z imienia? Mniej zebrań i dyskusyj przy zielonych stolikach — a więcej pracy! Popatrzmy na Niemcy.

Z Podhajec

(es). OCZEKIWANY WYSTĘP TEATRU PODOLSKO - POKUCKIEGO nie zawiódł i tym razem nadziei. 29 ub. m. odegrano z werwą doskonałą komedję St. Kiedrzyńskiego: „Piorun z jasnego nieba“: — popołudniu zaś dla młodzieży „Ksiądz Marek“ Słowackiego. — Wykonawcom należą się pełne słowa uznania. Ze względu na to, że występy Teatru Objazdowego Podolsko - Pokuckiego są naprawdę prawdziwą biesiadą duchową, powinny być poparte przez całe tut. społeczeństwo, które pozbawione jest stałej dobrej strawy duchowej. Należy przypuścić, że społeczeństwo zrozumie wysiłek artystów z dyr. Z. Łozińską na czele i nadal tłumnie uczęszczać będzie na przedstawienia Teatru Podolsko - Pokuckiego.

Z Kołomyi

NIEPRAWNE POSIADANIE BRONI. Onegdaj Poster. P. P. w Werbiażu koło Kołomyi zakwestjonował u Dmytra Łanowego strzelbę myśliwską, nieprawnie posiadaną, oraz u Wasyla Tryszczuka przerobiony karabin wojskowy, również nieprawnie posiadany.

Z Delatyna

SJESTA TARTAKU PAŃSTWOWEGO W DELATYNIE. Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy list, opisujący nieprawdopodobne zdarzenie, jakie miało miejsce w Tartaku Państwowym w Delatynie. Oto dnia 17 ub. m., a więc w nowy rok żydowski posłał nasz informator do tartaku furmankę po deski. Niestety, wóz wrócił pusty. Interpelowany woźnica oświadczył, iż dyrektor tartaku nie dopuścił w owym dniu do kupna desek. Dyrektor twierdził jakoby, że w ten dzień i w następne nic nie sprzedaje, bo to nowy rok żydowski, a więc uroczyste święto.

Należy podkreślić, że personel pod urzędniczy Państw. Tartaku stanowią sami Żydzi. Kiedy oni świątkują tartak zamiera; niema kto podpisać asygnat i nie ma kto wydać desek, ani też pieniędzy od klienta odebrać.

Żyjemy w Państwie Polskim. W Rzeczypospolitej, gdzie religią państwową jest religia rzymsko - katolicka. Tymczasem w Państw. Tartaku dzieją się rzeczy tak nieprawdopodobne, że trudno w nie wierzyć. Co na to Ministerstwo Rolnictwa i Władze naczelne dóbr państwowych?

Sześciotygodniowy kurs dla rzemieślników

Izba rzemieślnicza we Lwowie w porozumieniu z Kuratorium O. S. L. urządza 6-cio tygodniowy kurs ogólnokształcący zawodowy dla kandydatów z wszystkich rodzai rzemiosł do egzaminów mistrzowskich i czeladniczych, którzy nie mają ukończonej szkoły dokształcającej zawodowej. Kurs ten rozpocznie się w dniu 20 b. m., a odbywać się będzie w godzinach wieczornych w szkole dokształcająco-zawodowej nr. II. we Lwowie przy ul. Krasickich 12. Koszt kursu wyniesie około zł. 15 — od kandydata.

Na kurs będą przyjmowane również osoby, starające się o kartę rzemieślniczą w drodze dyspensy — a które przed uzyskaniem karty rzemieślniczej mają poddać sie egzaminowi kwalifikacyjnemu. Bliższych informacyj udziela i wpisy przyjmuje Dyrekcja Szkoły Dokształcającej Zawodowej nr. II. we Lwowie ul. Krasickich 12, codziennie od 11—12 i od 19 do 20.

Program radjowy

ŚRODA, DNIA 7 PAŹDZIERNIKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". — 6.33 Gimnastyka. — 6.50 Muzyka z płyt. — 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych). — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Koncert w wykonaniu Orkiestry Mandolinistów — „Sempre Vivo". — 12.40 „Co robić z płaczami" — pogadanka. — 12.50 Dziennik południowy. — 14.30 (Lw.) Muzyka rozrywkowa z płyt. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 15.45 (Lw.) Skrzynka techniczna w opracowaniu inż. Józefa Mińskiego. — 15.55 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 16.10 (Lw.) „Zagadki muzyczne" — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Ady Artzt i Tadeusza Seredyńskiego. — 16.30 Koncert w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa i Tadeusza Łuchaja. — 17.00 „Spełnione marzenia o wojsku". — 17.15 Dalszy ciąg koncertu w wykonaniu Zespołu Pawła Rynasa i Tadeusza Łuczaja. — 17.50 „Pierwszym tramwajem elektrycznym na Wystawę Krajową w roku 1894-ym" — pogadanka. — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Wiadomości sportowe ogólne. — 18.15 (Lw.) Wiadomości sportowe. — 18.20 (Lw.) Miniatury muzyczne — (płyty). — 18.40 (Lw.) „Nie zabijajcie zdolności artystycznych u dzieci" — wygłosi Władysław Lam. — 18.50 „Co daje rolnikowi organizacja zawodowa?" — pogadanka. — 19.00 „Opinia" — obrazek obyczajowy z powieści Józefa Weyssenhoffa p. t. „Żywot i myśli Z. Podfilipskiego. 19.20 (Lw.) „Pieśń ukraińska" — koncert — (płyty). Przy fortepianie Tadeusz Seredyński. — 20.00 (Lw.) Inauguracyjna premiera lokalnego Teatru Wyobraźni. „Ukarana" — dramat radiowy Andrzeja Rybickiego. — Reżyseria Wiktora Budzyńskiego. — 20.30 (Lw.) Muzyka z płyt. 20.35 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. — 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak wybudowaliśmy naszą szkołę" — pogadanka. — 21.00 Koncert chopinowski. — 21.30 Koncert Orkiestry Kameralnej. — 22.15 Koncert kameralny. — 23.00 (Lw.) „Pod znakiem tańca" — (płyty).

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

ZAPOZNANY BASISTA



„Wujaszku, tu oto duża piła, nią sobie najlepiej poradzisz!"

OGŁOSZENIA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — Ogłoszenia za tekstem: Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. Nekrologi: zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — Ogłoszenia drobne: Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów. ul. Zimorowicza 15.